Wydanie pierwsze

Rok XII — Katowice, piątek dnia 30-go lipca 1937 roku — Nr. 207

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. — Cena egzemplarza 10 groszy

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor nacz.: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa.

Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 350-85 po godz. 18-tej 304-26 i 308-78 Rękopisów nie zwraca się.

Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p. Telefon: 337-67, 350-85. P. K. O. Katowice 303.551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Reprezentacje: Chorzów, Powstańców 21, tel. 411-33. Bielsko: Nad Niprem 2. Tel. 36-57. Lubliniec, Ogrodowa 3. Cieszyn: Stary Targ 4, II p. Tel. 1485. Rybnik, Al. 3 Maja 27, tel. 169.

Abonament z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową miesięcznie 2 zł 50 gr. Przyjmują: Administracja, Reprezentacje, Poczta (listowi), Agenci i Kioski.

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 łam — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1.00, w tekście zł. 0,60, nekrologi do 100 m/m — zł. 40,00, 100—200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,80. — Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 łam — 58 m/m) zł 0,50. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0.20 (dla poszukujących pracy zł 0,10, matrymonjalne zł 0,30).

Debaty w sprawach śląskich zakończone

Senat przyjął wszystkie ustawy

WARSZAWA. 29 bm. w południe odbyło się plenarne posiedzenie Senatu. W obradach wzięli udział członkowie Rządu z P. Premierem Gen. Sławoj-Składkowskim na czele.

OŚWIADCZENIE W SPRAWIE WAWELSKIEJ.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, marszałek Al. Prystor zakomunikował izbie, że w dniu 6 lipca rb. otrzymał od panów senatorów wniosek skierowany na podstawie art. 36 konstytucji do P. Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołanie sesji nadzwyczajnej celem uchwalenia ustawy upoważniającej Prezydenta Rzeczypospolitej do wydania dekretów dla załatwienia sprawy wawelskiej. Wniosek przedłożył P. Marszałek Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej.

„W dniu 17 lipca rb., oświadcza dalej Marszałek Prystor, otrzymałem od P. Prezesa Rady Ministrów zarządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej o otwarciu sesji nadzwyczajnej z przedmiotem obrad, wymienionym we wniosku senatorskim, a w dniu 21 lipca rb. otrzymałem także zarządzenie o zamknięciu tej sesji.

Posiedzenie senatu odbyć się nie mogło, ponieważ przedmiot obrad, tj. projekt ustawy o pełnomocnictwach został w sejmie wycofany na posiedzeniu w dniu 20 lipca rb., którego przebieg napewno jest wszystkim panom senatorom znany.

Z tego też względu senat nie miał możności w oficjalnej formie dać świadectwo uczucia niepokoju i troski o należyte poszanowanie i obronę na przyszłość najświętszych pamiątek narodowych na Wawelu złożonych.

Szczątki Józefa Piłsudskiego (wszyscy obecni na sali wstają z miejsc) są relikwią odrodzenia narodu i odbudowy państwa, są świętością, która do narodu należy, a która być winna drogowskazem dla naszych prac i podstawowych linij rozwojowych Polski.

Wiem, jak sprawa wawelska poruszyła panów serca, jako Marszałek izby sam nią głęboko przejęty daję świadectwo tych uczuć Senatu"

REFERAT POSŁA JESZKEGO W SPRAWIE USTAWY JĘZYKOWEJ.

Po oświadczeniu P. Marszałka izba przystąpiła do porządku dziennego.

Sen. **Jeszke zreferował projekt ustawy o rozciągnięciu na obszar sądu okręgowego w Katowicach przepisów ustawy o języku urzędowym sądów, prokuratur i notariuszów, obowiązujących na ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej.**

Referent przedstawił stan prawny w tej dziedzinie w okresie trwania Konwencji Górnośląskiej. Obecnie po wygaśnięciu konwencji należy rozstrzygnąć, jakie przywileje powinni Niemcy uzyskać na G. Śląsku w przyszłości. Można było pójść drogą ustalenia, że językiem urzędowym w sądownictwie jest język polski. Druga droga polegała na tym, ażeby przyznać mniejszości niemieckiej na Śląsku te same prawa, jakie przysługują tej mniejszości w Poznańskim i na Pomorzu. Rząd słusznie poszedł tą drugą drogą. Polska stosuje do mniejszości narodowych własne swoje kryteria, które odpowiadają naszej kulturze politycznej i naszym metodom postępowania. Nie znaczy to jednak, ażebyśmy regulując te sprawy, mieli tracić z oczu los naszych polskich mniejszości narodowych w innych państwach. **Położenie półtora milionowej ludności polskiej w Niemczech nie może niestety wytwarzać u nas atmosfery przychylnej w stosowaniu tolerancji. Oprócz racji państwowej — oświadcza dalej mówca — mamy także naszą rację narodową, która nie zamyka się w granicach naszego państwa.** Społeczeństwo polskie aprobowało porozumienie nasze z Rzeszą niemiecką i uważamy, że leży w interesie obu państw, ażeby to porozumienie jeszcze się pogłębiało. To jednak nie zależy tylko od nas. W Polsce polityka narodowościowa opiera się na poszanowaniu odrębnych kultur narodowych.

Przez uchwalenie obecnej ustawy jeszcze raz dajemy dowód dobrej woli. **Nie chcielibyśmy, ażeby sytuacja prawna i faktyczna ludności polskiej w Niemczech zmusiła nas do zmiany tego stanowiska, a jest to możliwe każdej chwili, w której nabralibyśmy przekonania, że nasza tolerancja jest uważana za słabość (oklaski).**

DZIWNY WYSTĘP NIEMIECKIEGO SENATORA

W dyskusji zabrał głos niemiecki senator Wiesner, który pragnie widzieć takie rozwiązanie omawianej sprawy, aby wszyscy mogli je zaakceptować Konwencji Genewskiej — oświadczył mówca m. in. — nikt z nas nie żałuje (!?) Niemieckiej grupie narodowej nie dała ona nic, a przeciwnie pod jej płaszczykiem powstała sytuacja, w której wyniku pod względem gospodarczym stoimy przed ruiną, a pod względem politycznym znajdujemy się w stanie bezwładu. My, narodowi socjaliści, (!?) nigdy nie staliśmy na tym stanowisku, aby dla obrony naszych praw zwracać się do czynników międzynarodowych, lecz mieliśmy i mamy niezłomną wolę załatwienia wszelkich zagadnień bezpośrednio z własnym państwem. Musi być jednak obustronna dobra wola dla wykonania obowiązującego prawa. Taką dobrą wolę niemiecka grupa narodowa posiadała (?), posiada (?) i posiadać będzie (?), jak również poczucie wierności (?) wobec państwa. Wierzymy bowiem, że musi przyjść do porozumienia między narodem polskim i niemieckim, albowiem leży ono w obustronnym interesie. Tak samo jednak twardo stać będziemy zawsze przy naszej narodowości.

Przedłożony projekt ustawy umożliwia obywatelom narodowości niemieckiej bezpośrednie porozumienie się w sądzie bez potrzeby uciekania się do pomocy tłómacza. Jednak projektowana ustawa ma poważną lukę (!?), gdyż nie obejmuje ona obszaru sądowego w Cieszynie. Upośledzałoby to Śląsk cieszyński i wprowadzało na teren jednego województwa podwójne formy prawne. Dlatego sen. Wiesner proponuje, aby art. 1 ustawy uzupełnić słowami „i sądu okręgowego w Cieszynie".

W końcu mowca oświadczył, że aprobata projektu ustawy nie oznacza iż przedstawiciele ludności niemieckiej uważają kwestię językową za załatwioną. Będziemy zawsze dążyć, aby we wszystkich instancjach państwowych na Śląsku nasze prawa językowe były respektowane, zakończył sen. Wiesner.

Z PRZEMÓWIENIA P. SEN. PAWELCA

Sen. Pawelec stwierdza, że lud śląski nie może zrozumieć dlaczego w Katowicach mają obowiązywać inne przepisy, niż w Warszawie. Wilnie czy bliskim Sosnowcu. **Ludność Górnego Śląska życzy sobie nowej ustawy po wygaśnięciu Konwencji Genewskiej, ale ustawy, którąby ustalała, że językiem urzędowym jest język polski.** Przedstawiciele Górnego Śląska w parlamencie — ciągnie dalej mowca — przeżywają głęboką radość, że Śląsk przeszedł pod pełną suwerenność Polski, ale z drugiej strony mają świadomość, że **ustawa zezwalająca Niemcom na używanie języka niemieckiego w sądach — nie ma uzasadnienia, że jest ona tym mniej potrzebna, skoro bezustannie napływają wiadomości o represjach względem ludności polskiej w Niemczech.**

Muszę głosować za ustawą, ponieważ w przeciwnym razie miałbym wrażenie, że stanęłoby coś między mną a Polską. **Wierzę, że rząd zdobędzie się na traktowanie mniejszości niemieckiej w Polsce analogicznie z traktowaniem mniejszości polskiej w Niemczech.**

Na Śląsku Opolskim — są to dane potwierdzone urzędowo — 19% dzieci polskich uczęszcza do szkół polskich, mimo że jest tam polskich dzieci 80.000. Na Górnym Śląsku, gdzie mniejszość niemiecka jest znacznie mniejsza od mniejszości polskiej na Śląsku Opolskim, 50.000 dzieci niemieckich chodzi do szkół niemieckich.

W odpowiedzi senatorowi Wiesnerowi — kończy swoje przemówienie senator Pawelec zdaniem, iż podziwi propagandę niemiecką, która nawet z dzisiaj omawianej ustawy robi zarzut przeciwko Polsce.

SYMPATYCZNA ZAPOWIEDŹ P. SENATORA SIEROSZEWSKIEGO

Senator Sieroszewski, który również zabierał głos w tej sprawie wyraził nadzieję, że na najbliższej sesji parlamentarnej będzie szczegółowo omawiana sprawa ograniczenia przywilejów, jakimi cieszy się u nas mniejszość niemiecka i sprowadzenia ich do tych samych rozmiarów praw, z jakich korzysta mniejszość polska w Rzeszy niemieckiej.

UCHWAŁY SENATU.

Z kolei Senat przyjął bez dyskusji projekt ustawy o zniesieniu fideikomisu pszczyńskiego oraz projekt ustawy o przejmowaniu na własność Państwa gruntów za niektóre należności pieniężne.

Przy omawianiu ustawy o rozciągnięciu reformy rolnej na Górny Śląsk senator Riszka, sprawozdawca tej ustawy stwierdził, że jest to akt, o który walczyły pokolenia ludu śląskiego. Polityka germanizacyjna Prus nie przebierała w środkach dla wyrugowania chłopa polskiego. W jej wyniku stan posiadania chłopa polskiego na Śląsku zmniejszył się na przestrzeni wieków o połowę. **Dzisiaj na Śląsku ziemi nadającej się na reformę rolną jest 136585 hektarów. Wykonanie reformy rolnej — zakończył swoje przemówienie senator Riszke — musi mieć charakter narodowy, musi ono przeciwstawić się reformie rolnej niemieckiej.**

TRZY GROSZE SENATORA WIESNERA.

Przeciwko ustawie wypowiedział się w imieniu ludności niemieckiej senator Wiesner, który oświadczył, iż ustawa skierowana jest przede wszystkim przeciw majątkom niemieckim. Senator Wiesner uważa, że w Poznańskim i na Pomorzu wskutek reformy rolnej własność niemiecka została niezmiernie uszczuplona, a na Górnym Śląsku reforma rolna byłaby — zdaniem jego — równoznaczna ze zniszczeniem stanu posiadania niemieckiego.

Ustawę Senat przyjął bez zmian

W ten sposób sesja nadzwyczajna górnośląska została wyczerpana. **Wszystkie cztery przedłożone ustawy zostały uchwalone.**

Interpelacje w Senacie

WARSZAWA (tel. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu Senatu złożono kilka interpelacyj. M. in. senator dr Emil Bobrowski zainterpelował P. Prezesa Rady Ministrów **w sprawie ostatniej enuncjacji Księcia Metropolity Krakowskiego Sapiehy.**

W dzienniku „Głos Narodu" z dnia 23 lipca b. r. ogłosił Ks. Arcybiskup Sapieha podziękowanie dla wszystkich, którzy mu okazali dowody szczerej sympatii i solidarności i oddania podczas ostatnich wydarzeń. Zarazem wyraża Książę Metropolita przekonanie, że katolicy polscy, poznawszy wielu i jakich wrogów ma Kościół katolicki, będą musieli wyciągnąć odpowiednie wnioski (?) dla swojej konsekwentnej i zorganizowanej oraz odważnej pracy dla Królestwa Bożego w Ojczyźnie.

Senator Bobrowski zapytuje, czy ten prowokacyjny list biskupa krakowskiego znany jest Panu Premierowi i co Pan Premier zamierza uczynić, by skandalom sobiepana na stolcu biskupim położyć kres i społeczeństwu polskiemu zapewnić spokój wewnetrzny ze stronv czynnika, który z urzędu zobowiązany jest propagować miłość bliźniego i przywiązanie do Państwa i jego Władz, nie zaś nienawiść i anarchię.

Do laski marszałkowskiej zgłosił senator Erwin Hassbach, przedstawiciel mniejszości niemieckiej, interpelację **w sprawie ustawy, przyjętej przez Sejm Śląski z dnia 16 lipca b. r. dotyczącej tymczasowej organizacji kościoła ewangelickiego unijnego na Górnym Śląsku.** W interpelacji tej senator Hassbach zapytuje, co Rząd ma zamiar uczynić, aby ustawa ta była uzgodniona z konstytucją, gdyż — zdaniem jego — jest ona jakoby sprzeczna z art. 115 ust. 1 i 2 (!?).

Senator Tadeusz Seib złożył na czwartkowym posiedzeniu Senatu interpelację do ministra oświaty **w sprawie utworzenia uniwersytetu na Pomorzu,** domagając się załatwienia tej tak instotnej sprawy. Senator Seib domaga się, aby już w najbliższym budżecie Państwa przewidziano sumy potrzebne na zorganizowanie zakładu i studiów akademickich na Pomorzu.

Pogoda na piątek

W dalszym ciągu pogoda chmurna z przelotnymi deszczami i lekka skłonnością do burz Chłodno Temperatura dniem około 20 st. Jeszcze umiarkowane i porywiste wiatry z kierunków zachodnich.

WOJSKA JAPOŃSKIE ZAJĘŁY PEKIN

Zacięte walki w Tien-Tsinie

SZANGHAJ. Z półoficjalnych źródeł Nankinu donoszą, 29 armia chińska ewakuowała o godz. 8 Pekin, gdzie wojska japońskie wkroczyły nieco później. Komunikacja telegraficzna i telefoniczna z Pekinem jest przerwana.

* * *

TOKIO. Operacje wszczęte wczoraj rano przez wojska japońskie w Chinach północnych w celach usunięcia z okręgów Pekinu i Tien-Tsinu chińskiej 29 armii zostały przeprowadzone. Wojska japońskie, otoczywszy Pekin od strony północnej, południowej i wschodniej zdołały zmusić do ustąpienia 29 armię. Lotnicy japońscy bombardowali kwaterę główną 38 dywizji w Nan-Yuan, 37 dywizji Si-Yuan, następnie wojska japońskie odcięły odwrót wojsk chińskich w kierunku Pekinu.

TOKIO. Według wiadomości otrzymanych z Pekinu wojska chińskie 37 dywizji wycofały się z miasta, w którym panuje zupełny spokój. Z ulic usunięte barykady, zbudowane z worków wypełnionych piaskiem.

Japońskie władze wojskowe postanowiły przeprowadzić do końca zarządzenia krok przeciwko chińskiej 29 armii.

* * *

TOKIO. Po północy w Tien-Tsinie wywiązała się zacięta walka pomiędzy wojskami 38 chińskiej dywizji a wojskami japońskimi. Terenem starcia była najbardziej gęsto zamieszkana część miasta pomiędzy wschodnimi dzielnicami Tien-Tsinu a stacją kolejową.

O świcie japońskie wojska były panami sytuacji.

POŻARY W TIEN-TSINIE

TIEN-TSIN. Na skutek bombardowania przez samoloty japońskie wojsk chińskich płonie wiele budynków, jak uniwersytet, dworzec główny i kwatera główna milicji.

ODBITE LANG-FANG

TIEN-TSIN. Według wiadomości ze źródeł chińskich wojska rządu nankińskiego zajęły ponownie Lang-Fang.

Z ODCZYTU P. PREZESA FRENDLA.

WARSZAWA Dnia 29 lipca przed plenarnym posiedzeniem Senatu odbyło się pod przewodnictwem wicemarszałka Makowskiego plenarne posiedzenie senackiego klubu prac parlamentarnych

Na posiedzeniu tym, z inicjatywy Marszałka Prystora, wygłosił obszerny referat o stanie prawnym na Śląsku, prezes sądu apelacyjnego w Katowicach Agenor Frendl.

P. prezes Frendl omówił źródła prawa obowiązującego na Śląsku, począwszy od traktatu wersalskiego, postanowień komisji plebiscytowej, statutu organicznego Śląska, aż do ostatnich ustaw ogólno - polskich. Szczególną uwagę poświęcił referent znaczeniu konwencji genewskiej i sytuacji jaka się wytworzyła po jej wygaśnięciu

W końcu p. prezes Frendl omówił ostatnie projekty ustaw, będące na porządku dziennym obecnej sesji parlamentu.

Po odczycie senatorowie stawiali szereg pytań, na które referent udzielał odpowiedzi.

FRANCJA GROZI.

LONDYN. Ambasador francuski Corbin w rozmowie z ministrem Edenem wyraźnie zaznaczył, że gdyby W. Brytania porzuciła własny plan lub zrezygnowała choćby z części tego planu, a zwłaszcza osłabiła swoje stanowisko co do wycofania ochotników, rząd francuski natychmiast otworzy granice z Hiszpanią i wycofa się z zobowiązania niedopuszczenia broni i amunicji do Hiszpanii.

Jak za cara, w Rosji...

LONDYN. Z Belfastu donoszą, iż w związku z akcją terorystyczną, podjętą przez republikańskie elementy irlandzkie, z powodu przyjazdu królewskiej pary brytyskiej na dachach domów wzdłuż ulic, którymi przeciągał pochód królewski, ulokowana była policja, aby z góry obserwować zachowanie się tłumów. Zmobilizowano 4 tysiące członków specjalnej policji słynnego oddziału B.

Ekscesy antyżydowskie w Bytomiu

Jak nam donoszą z Bytomia, został tam ponownie ogłoszony bojkot sklepów żydowskich. W związku z tym doszło w mieście do ekscesów. Nieznani sprawcy zasmarowali okna wystawowe sklepów żydowskich smołą i pokryli je napisami „Juden". W czasie rozruchów dokonano napadu na budynek bóżnicy, w której wyważono drzwi i wybito wszystkie szyby oraz zdemolowano urządzenie bóżnicy.

Okropny wypadek

KALISZ Mrożący krew w żyłach wypadek wydarzył się we wsi Morawka (pow. Kaliski). Na wozie naładowanym zbożem jechał Zygmunt Sobczyk, lat 13. W pewnej chwili wóz trafiając na nierówny grunt wywrócił się. Chłopiec, spadając z wozu nadział się głową na widły stojące obok, doznając ciężkiego uszkodzenia głowy. Przewieziony natychmiast do szpitala w Kaliszu zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Zamordował 6-letnie dziecko

dla zrabowania 13 złotych

KALISZ. Ohydne morderstwo zostało popełnione we wsi Lubotyń, pow. kolskiego. Ofiarą jego padła 6-letnia Helena Kacprzakówna, córka małorolnego włościanina.

Onegdaj do domostwa Kacprzaków podczas nieobecności Kacprzakowej wtargnął sąsiad Józef Łukaszewski. Zastał tylko 6-letnią Helenę Kacprzakównę i jej 3-letniego braciszka.

Pragnąc pozbyć się niewygodnego świadka, bestialski zbrodniarz nożem podciął gardło dziewczynco. Zrabowawszy 13 złotych — zbiegł.

Na zbrodnię patrzył 3-letni braciszek Helenki, Januszek i on to wydał zbrodniarza.

Dramatyczna była scena konfrontacji mordercy z małym świadkiem. Januszek wskazał na Łukaszewskiego i rzekł:

— Ten zabił.

Łukaszewski przed zaaresztowaniem próbował ucieczki, która mu się jednak nie udała. Mordercę schwytała miejscowa ludność i oddała w ręce policji.

W zaciśniętych piąstkach zamordowanej Helenki znaleziono włosy mordercy. Przybył więc dowód rzeczowy do oskarżenia, wniesionego przez 3-letniego oskarżyciela.

Zbrodniczy adorator

powystrzelał konkurentów i zranił kochankę

KRAKÓW. W Piaskach Wielkich pod Krakowem przyszło do sprzeczki pomiędzy trzema młodymi ludźmi, starającymi się o rękę 20-letniej Olgi Hoydównej. W czasie sprzeczki 21-letni Józef Nowak z Piasków wystrzałem z rewolweru położył trupem 23-letniego Stanisława Luranca z Krzeszowic, ciężko zranił 25-letniego Rudolfa Górę z Golkowic, oraz lżej zranił Olgę Hoydównę. Rannych przewieziono do szpitala. Stan Góry jest beznadziejny.

Sprawca oddał się dobrowolnie w ręce policji i został odstawiony do aresztu w Krakowie.

Rozwój wydarzeń na Dalekim Wschodzie

będzie brzemienny w poważne skutki

LONDYN. Rząd brytyjski skłania się coraz bardziej do przekonania, że rozwój wydarzeń na Dalekim Wschodzie będzie brzemienny w poważne skutki. **Ostatnie wiadomości z Chin zdają się wskazywać na to, że przygotowuje się tam akcja wojenna na wielką skalę.**

Min. Eden przyjął wczoraj popołudniu najpierw ambasadora Stanów Zjednoczonych, potym zaś amb. Chin. Rozmowa z ambasadorem St. Zjednoczonych dotyczyła przede wszystkim wyjaśnienia stanowiska Ameryki wobec rozszerzającego się konfliktu chińsko-japońskiego. Stanowisko rządu Stan. Zjednoczonych polegać ma na tym, że dopóki akcja wojenna ogranicza się do starć pomiędzy 29 armią chińską a korpusem ekspedycyjnym japońskim, to tego rodzaju działania wojenne posiadają charakter lokalny. Gdyby jednak, na co rozwój wydarzeń zdaje się z nieubłaganą konsekwencją wskazywać, do akcji wojennej przyłączyły się wojska chińskie, skierowane do obszaru działań zbrojnych przez rząd centralny w Nankinie, a zwłaszcza, gdyby nastąpiła jakakolwiek mobilizacja sił chińskich, a w związku z tym i wzmocnienie japońskiego korpusu ekspedycyjnego ,to działania wojenne utracą swój ograniczony charakter lokalny i Ameryka uzna wówczas, że istnieje stan wojny pomiędzy Japonią a Chinami. W tym wypadku wejdzie w życie ustawa o neutralności.

NEUTRALNOŚĆ STANÓW ZJEDNOCZONYCH

WASZYNGTON. Sekretarz stanu Hull oświadczył, iż rząd amerykański otrzymał z Tokio zapewnienia rządu japońskiego w sprawie bezpieczeństwa cudzoziemców, mieszkających w Chinach Północnych. Hull dodał, iż rząd nankiński zajmuje podobne stanowisko.

Rząd Stanów Zjednoczonych, jak głoszą w kołach, zbliżonych do Białego Domu, zamierza stosować jak najściślejszą neutralność w stosunku do Chin i Japonii w razie gdyby te mocarstwa wypowiedziały sobie wojnę. Departament Stanu już obecnie rzekomo rozpatruje następstwa, jakie na stosunki handlowe Stanów Zjednoczonych z Chinami i Japonią miałoby stosowanie zasad neutralności

Wstrząsający wypadek pod Wieliczką

KRAKÓW W środę nad wieczorem wydarzył się w Wieliczce na autostradzie Kraków—Wieliczka tragiczny wypadek. 5-letnia córeczka pp Czapurów Irena zobaczywszy wracającą do domu matkę, wybiegła na jej spotkanie W tym czasie jechał z Krakowa samochód osobowy, który dziewczynka zauważyła i zatrzymała się, by nie przebiegać przed autem. Dziecko nie zauważyło natomiast, że tuż za samochodem osobowym jechał samochód ciężarowy i pochłonięte myślą i radością z powrotu matki wybiegło na środek autostrady.

Samochód potrącił dziewczynkę w głowę wachlarzem, zabijając ją w oczach zrozpaczonej matki na miejscu. Szofer, który w ostatnim momencie starał się samochód zatrzymać uległ wstrząsowi nerwowemu.

Trudno opisać boleść matki, tem większą i tragiczniejszą, że na dwa dni przed tragicznym wypadkiem zmarła jej matka.

Fałszywe stanowisko Żydów amerykańskich

NOWY JORK. Przed wyjazdem na kilkutygodniowy urlop do Polski ambasador Potocki udzielił dłuższego wywiadu korespondentowi dziennika polskiego „Detroit" w sprawie ostatnich wystąpień Żydów amerykańskich.

Ambasador zaznaczył, że niektórzy przywódcy Żydów amerykańskich przemawiając w imieniu ogółu Żydów amerykańskich reprezentują faktycznie tylko pewną ich część. Swymi niepowołanymi wystąpieniami sprawiają, że sytuacja Żydów polskich zamiast poprawiać się ulega zaognieniu. **Zamiast zgłaszać nieprzemyślane protesty i tendencyjnie interpretować intencje rządu polskiego przywódcy winni pomagać swym współbraciom w Polsce przez czynne popieranie akcji rządu polskiego w kierunku udostępnienia Polsce obszarów emigracyjnych, uwzględnienia jej postulatów surowcowych oraz starać się przyczynić do ogólnej poprawy gospodarczej.**

Farouk — królem Egiptu

KAIR. Król Farouk został wczoraj rano ogłoszony królem Egiptu. Jest to pierwsza uroczystość tego rodzaju w Egipcie od czasów faraonów.

Pociąg przepołowił furmankę

Na przejeździe kolejowym w Boguszowicach na linii kolejowej Cieszyn—Zebrzydowice wydarzyła się katastrofa kolejowa, która dzięki tylko szczęśliwemu przypadkowi nie przybrała bardziej tragicznych następstw.

Dnia 27 b. m. przez niezabezpieczony przejazd kolejowy jechał wozem drabiniastym 23-letni Jan Kukucz. Nie zauważył on, że równocześnie zbliża się pociąg osobowy od strony Cieszyna.

Parowóz całą siłą najechał na wóz, przepoławiając go na dwie części. Przerażone i spłoszone konie pognały galopem, unosząc z sobą jedną połowę wozu, Kukucz zaś, który stał na drugiej połowie wozu, wskutek najechania odrzucony został na 20 metrów, odnosząc jedynie nie groźne obrażenia po całym ciele.

Kierownik parowozu zatrzymał w tej chwili pociąg i zabrał paturbowanego Kukucza do pociągu, celem odwiezienia go do lekarza kolejowego w Chybiu.

Na miejscu katastrofy władze kolejowe i policyjne przeprowadziły dochodzenia.

Rządowy nadzór nad cenami artykułów żywności

WARSZAWA Minister spraw wewnętrznych wydał wojewodom, starostom i prezydentom miast zarządzenie ustalające wytyczne polityki nadzoru nad cenami najważniejszych artykułów żywności, dostosowane do obrasu kampanii rządowej.

Zarządzenie to przewiduje wyznaczanie z urzędu cen na podstawowe artykuły żywności, jak: pieczywo żytnie (chleby: pytlowy, sitkowy i razowy), oraz pieczywo wodne z mąki pszennej, z działu zaś artykułów mięsnych: słoniny, boczku, mięsa wieprzowego i wołowego, średniej jakości z dokładką, podrobów (nerki, wątroba, płucka od otoki) i wreszcie kiełbas zwykłych, salcesonów i kiszek (oprócz pasztetowych).

Ceny pozostałych wyższych lub mniej powszechnie spożywanych gatunków pieczywa, oraz mięsa i jego przetworów pozostawione zostaną narazie swobodnemu kształtowaniu się. **Jednakże jakiekolwiek usiłowania nadmiernego podbijania cen przez mniej uczciwych sprzedawców, będą niezwłocznie paraliżowane przez wyznaczenie tych cen z urzędu i na pozostałe produkty, aż do całkowitego wykorzystania przysługujących rządowi uprawnień.**

Ponadto Minister spraw wewnętrznych zlecił władzom lokalnym położenie szczególnego nacisku na usunięcie wciąż jeszcze spotykanych zbyt wielkich różnic cen jednorodnych produktów w podobnych i blisko siebie położonych ośrodkach, co stwarza zbędną mozaikę cen i dezorientuje ludność i władze sprawujące nad nimi kontrolę.

Wymowna prawda na temat: tu i tam

Przemówienie Pana Posła Dr Ignacego Nowaka na posiedzeniu Sejmu w dniu 27 lipca 1937 roku

Zebraliśmy się na sesji nadzwyczajnej, aby w związku z wygaśnięciem w dniu 15 7. Konwencji Genewskiej rozciągnąć na obszar górnośląskiej części Województwa Śląskiego pewne ustawy, które dotąd z racji istnienia Konwencji na obszarze tym nie mogły obowiązywać. Historia wspomnianej Konwencji jest nad wyraz pouczająca. Zrodziła ją nadzwyczaj sugestywna i sprytna propaganda niemiecka. Zdołała ona legendą o krwawiącej granicy i o gospodarczej zależności Śląska od Niemiec przekonać Ligę Narodów i Radę Ambasadorów o konieczności stworzenie stanu przejściowego będącego w praktyce ograniczeniem suwerenności Państwa Polskiego.

Tak powstała Konwencja Genewska, tak powstał gruby akt składający się aż z 606 artykułów, nanujący niektóre sprawy arcydrobiazgowo, oparty nie na życiowym doświadczeniu, lecz na teoretycznych kombinacjach i przewidywaniach.

KOMBINACJOM TYM I PRZEWIDYWANIOM ŻYCIE JASKRAWY ZADAŁO KŁAM

i wykazało dobitnie fałszywość argumentacji niemieckiej o zależności gospodarczej Śląska od Niemiec. Przeciwnie, życie wykazało niezbicie, jak najsilniejszą wspólnotę i zależność gospodarczą Śląska z Polską i sprawiło, że przeogromna ilość przepisów Konwencji Genewskiej albo wogóle nie weszła w życie i stała się martwą literą zanim jeszcze zdołała znaleźć zastosowanie, albo stała się obecnie w nadzwyczaj krótkim przeciągu czasu. Wystarczy, że wspomnę tylko o drobiazgowych przepisach dotyczących finansów, waluty i banków. Artykuł 306 stanowił, że „przez przeciąg czasu nie przekraczający 15 lat marka niemiecka pozostanie jedynym prawnym środkiem płatniczym na G. Śląsku Polskim". **Inflacja marki niemieckiej sprawiła, iż cała — a więc i niemiecka — ludność śląska gwałtownie poczęła się domagać wprowadzenia polskiego systemu walutowego.**

Dążeniu temu uczynił Rząd Polski zadość, wprowadzając z dniem 1 grudnia 1923 r. markę polską jako jedyny prawny środek płatniczy na Śląsku polskim wbrew wyraźnym przepisom art. 306 i 307 Konwencji. **Nikt nie pociągnął Polski za to „jaskrawe pogwałcenie" Konwencji Genewskiej przed Trybunał Międzynarodowy.**

Wbrew wszelkim oczekiwaniom Komisja Mieszana interweniowała na przestrzeni 15 lat w jednym jedynym wypadku o charakterze gospodarczym. Wszystkie inne kwestie natury gospodarczej uregulowały oba państwa i ich władze pomiędzy sobą ugodowo.

Czyż dla jednego wypadku warto było stwarzać akt ustawowy o 606 artykułach i tak skomplikowanej procedurze?

O ILE WIĘC W DZIEDZINIE GOSPODARCZEJ KONWENCJA GENEWSKA OKAZAŁA SIĘ NIEPOTRZEBNĄ, O TYLE WRĘCZ SZKODLIWĄ OKAZAŁA SIĘ W DZIEDZINIE T. ZW. OBRONY PRAW MNIEJSZOŚCI.

Szkodliwość ta ujawniła się przede wszystkim w trzech kierunkach: Raz w ograniczeniu suwerenności Państwa w stosunku do swych obywateli, powtóre w mięszaniu się czynników zewnętrznych obcych w wewnętrzne stosunki Państwa i wreszcie w dążności do nadawania podłoża politycznego każdemu, choćby najdrobniejszemu zatargowi, obojętne w jakiej dziedzinie i z jakich powodów on powstał. Konwencja Genewska stwarzała szeroką gamę niepotrzebnych tarć i zadrażnień i w rezultacie zamiast przyczyniać się do łagodzenia, stawała się zarzewiem licznych nowych, niepotrzebnych konfliktów.

Nie będę tu dzisiaj z tej trybuny rozwodził się długo i szeroko, jakie orgie święciła propaganda niemiecka z tytułu t. zw. obrony mniejszości narodowej, jak czynniki niemieckie na Śląsku pod tym płaszczykiem w dalszym ciągu uprawiały akcję germanizacyjną, zapisując do niemieckiej szkoły mniejszościowej dzieci rodziców polskich, nie mówiące ani słówka po niemiecku. Ograniczę się jedynie do stwierdzenia, iż do Komisji Mieszanej wpłynęło 2.285 postępowań zażaleniowych. Z tego do wydania poglądu przez przewodniczącego Komisji Mieszanej doszło tylko w 127 wypadkach. Resztę załatwiono ugodowo, czyli, że były to w przeważającej ilości sprawy wnoszone celowo i wyłącznie w celach propagandowych celem zakłócenia Polsce tak samo, jak głośne swego czasu drobiazgowe sprawy, wnoszone do Ligi Narodów.

KONWENCJA GENEWSKA MIAŁA UTRWALIĆ SZTUCZNY NIEMIECKI STAN POSIADANIA NA ŚLĄSKU.

Zadania tego nie spełniła. Nie zdołała powstrzymać naturalnego procesu odradzania się Śląska, w wyniku którego mimo Konwencji Genewskiej Śląsk jest dziś, według ostatniego Rocznika Statystycznego najwięcej polskim województwem, jest województwem, w którym życie narodowe i społeczne bodaj najżywszym bije tętnem.

Konwencja Genewska uczy wymownie, jak to życie w każdej dziedzinie silniejsze jest od wszelkich drobiazgowych kombinacji profesorskich i arcykunsztownych przewidywań dyplomatycznych. Fakt jej wygaśnięcia przyjął Śląsk Polski z satysfakcją, jako moment wyzbycia się obcych czynników z naszego życia wewnętrznego i wyzbycia się momentu jątrzącego i utrudniającego współżycie ludności polskiej z mniejszością niemiecką.

NIE ŻAŁUJEMY JEJ MY, NIE ŻAŁUJĄ JEJ NASI RODACY W NIEMCZECH.

Wszyscy chcielibyśmy jak najwcześniej zapomnieć, że kiedykolwiek istniała. Dlatego też z wdzięcznością powitaliśmy zwołanie sesji nadzwyczajnej celem rozciągnięcia na górnośląską część Województwa Śląskiego przepisów o wykonaniu reformy rolnej. **Naprawienie tej dotkliwej i bolesnej krzywdy dziejowej w stosunku do rolnika i robotnika śląskiego jest pilnym i zaszczytnym obowiązkiem narodowym i państwowym.** Czekanie i zwlekanie choćby o dzień jeden w tej tak doniosłej dla stosunków śląskich sprawie byłoby grzechem i zaniedbaniem nie do darowania. To też nikt na Śląsku nie wątpi, iż pan minister rolnictwa przystąpi do realizacji tej ustawy natychmiast, w pierwszym zaraz dniu, w którym zacznie obowiązywać.

Ustawa o rozciągnięciu na obszar Sądu Okręgowego w Katowicach przepisów o języku urzędowym sądów, prokuratorów i notariuszów obowiązujących w okręgach sądów apelacyjnych w Poznaniu i Toruniu, aczkolwiek właściwie z jednego tylko składająca się paragrafu tym szerszego wymaga omówienia.

Dotychczasowy stan rzeczy unormowany jest rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 8. 1922 r. Rozporządzenie to musiało wziąć wówczas pod uwagę odnośne przepisy Konwencji Genewskiej. Dziś może i powinno być ono zniesione. **Wprowadzając jednakże przepisy ustawy z dnia 31 III. 1925 r. stwarzamy dla ludności niemieckiej na obszarze Sądu Okręgowego w Katowicach nowy stan uprzywilejowania.** Przywileje, owszem, ale temu, kto na nie zasłużył. (Głosy Słuszne).

Wysoki Sejmie!

Urodziłem się w byłym zaborze pruskim. Od kołyski brzmiały mi w uszach słowa o prawach wyjątkowych, o prześladowaniu księży i ludności w czasie Kulturkampfu. Nie pomnę już dzisiaj, ile godzin aresztu odsiedziałem i ile karnych napisałem wypracowań za rozmawianie po polsku w szkole. W żywej mam pamięci ustawę wywłaszczeniową. Wiem więc z własnego bezpośredniego doświadczenia, że wszelkie ustawy wyjątkowe nie są środkiem odpowiednim do pozyskiwania mniejszości narodowej dla państwa. Wiem dobrze, że wywołują one raczej efekt wręcz przeciwny od zamierzonego. Zbyt bezpośrednio dotknęły mnie ustawy wyjątkowe, bym miał sprzeniewierzyć się zasadzie: co tobie nie miło, tego drugiemu nie czyń. Dlatego też nigdy nie wniosę w tej Wysokiej Izbie projektu ustawy, któraby nosiła cechy ustawy wyjątkowej w stosunku do jakiejkolwiek bądź mniejszości narodowej w Polsce i nigdy za tego rodzaju ustawą nie będę głosował.

Ale co innego ustawy wyjątkowe, co innego równouprawnienie a jeszcze co innego stwarzanie i dawanie przywilejów

Powiedziałem: na przywileje trzeba sobie wpierw zasłużyć. Kiedy to i czemże mniejszość niemiecka na Śląsku zasłużyła sobie na przywileje, którymi p. minister sprawiedliwości tak wspaniałomyślnie chce ją obdarzyć? Na przestrzeni lat 15 nie dostrzegam ani cienia, ani krzty tego rodzaju zachowania się mniejszości niemieckiej, któreby nadawanie jej specjalnych przywilejów mogło czynić zrozumiałym. A może ma być to nagroda za lojalne zachowanie się wobec Państwa? O lojalności tej mówią wymownie te setki i tysiące niczem nie uzasadnionych skarg i zażaleń wnoszonych do Komisji Mieszanej i do Ligi Narodów. Mówią o niej liczne akta i wyroki sądowe, że wspomnę tylko z najświeższych dni o procesie w Tarn. Górach i Chojnicach. Przy wymowie tych faktów mogę już całkiem na uboczu pozostawić nielojalne zachowanie się niemieckich sfer przemysłowych i wyczyny Volksbundu. Nie, dotychczasowe zachowanie się mniejszości niemieckiej w Polsce w niczem, ale to w niczem nie uzasadnia nadawania jej przywilejów. Dlatego też nie mogę głosować za tą ustawą.

Mógłbym to uczynić w jednym jedynym wypadku. Mimo, że mniejszość niemiecka w Polsce w niczem sobie na przywileje nie zasłużyła, mimo ujawnionej przez nią tylekroć nielojalności wobec Państwa Polskiego mógłbym za ustawą tą głosować wtedy, gdyby mniejszość polska w Niemczech takimi samymi cieszyła się przywilejami.

Pójdę jeszcze dalej i powiem, mógłbym za ustawą tą głosować,

GDYBY MNIEJSZOŚĆ POLSKA W NIEMCZECH POSIADAŁA RCWNOUPRAWNIENIE OBYWATELSKIE.

Jakże przedstawia się los mniejszości polskiej w Niemczech?

Znane nam są bolesne dzieje narodu polskiego w Niemczech za czasów cesarstwa. Wydawałoby się, że po wojnie, po upadku cesarstwa los Polaków w Niemczech powinien był się poprawić. Tak się jednak nie stało. Oto co pisze w ostatniej „Strażnicy Zachodniej" p. Adam Stebelski.

„W chwili, gdy narodowi socjaliści przyszli do władzy w Niemczech, zamieszkała tam ludność polska nie miała powodu żałować, że skończył się bezpowrotnie system polityczny, oparty na konstytucji wejmarskiej. System ten nie zapewniał bowiem Polakom, zamieszkałym w Niemczech należnych im ze względu na liczbę, rozmieszczenie i rolę społeczną warunków egzystencji. Przeciwnie, wbrew wyraźnym choć ogólnym tylko dyspozycjom konstytucji wytworzył się z biegiem lat stan rzeczy, który w sposób oczywisty godził w polski stan posiadania w Niemczech i stwarzał dla szerokich rzesz polskich nieznośne warunki egzystencji.

Dość przejrzeć prasę polską w Niemczech lub składane władzom przez Związek Polaków memoriały a także liczne petycje do Ligi Narodów, aby przekonać się, że w republikańskich i demokratycznych Niemczech ludność polska nie była traktowana na równi z ludnością niemiecką a ucisk narodowościowy, tak charakterystyczny dla Niemiec cesarskich, pozostał nadal uznaną — jawnie lub milczące — metodą działania w stosunku do nie-niemieckiej ludności Rzeszy. Ucisk ten nie omijał ani kościoła, ani nawet domu nie mówiąc już o miejscu pracy, urzędzie, czy ulicy. A zmierzał on, jak sądzić można, do wytworzenia takich warunków i takiej atmosfery dokoła jednostek i zbiorowisk polskich, by zaprzaństwo narodowe wydać im się mogło jedyną ucieczką przed ruiną materialną i moralną.

I nie znalazł się w tym czasie żaden czynnik polityczny w Niemczech dysponujący jakimi takimi wpływami we własnym społeczeństwie, który by uznał za słuszne i potrzebne przeciwstawiać się temu systemowi gwałtu narodowościowego. W tych warunkach, rzecz jasna, bez krzty żalu przyjęli Polacy w Niemczech fakt zawalenia się powejmarskiego systemu rządów w Rzeszy".

A jak przedstawia się sprawa dzisiaj?

Mimo oświadczenia kanclerza Hitlera, że narodowy socjalizm nie zna pojęcia „germanizacji" to **ustawa o obywatelstwie Rzeszy z dnia 15 IX. 1935 r. i rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy z dnia 14 11. 1935 r. pozbawia ściśle biorąc ludność polską praw obywatelskich, stwarzając jednocześnie przy zachowaniu formuły o „krwi pokrewnej" potężną broń dla wynaradawiania i germanizacji. Ustawa o zagrodzie dziedzicznej jest jaskrawym zarządzeniem germanizacyjnym, nie ustępującym w niczym ustawie wywłaszczeniowej na rzecz komisji kolonizacyjnej w Niemczech cesarskich. Ustawa o zawodzie dziennikarskim podporządkowuje prasę polską w Niemczech niemieckim nakazom narodowym i przez skrępowanie do najwyższego stopnia obrony życia polskiego w najdrobniejszych nieraz kwestiach, paraliżuje swobodę życia narodowego w Niemczech.**

Jasno, wyraźnie i zdecydowanie dąży się do likwidacji prasy polskiej w Niemczech. Świadczy o tym wytaczanie procesów polskim redaktorom Jankowskiemu i Pieniężnemu z „Gazety Olsztyńskiej" i „Mazura". Pana Jankowskiego pozbawiono prawa wykonywania zawodu dziennikarskiego, z momentem skazania p. Pieniężnego „Gazeta Olsztyńska" i „Mazur" będą musiały przestać wychodzić.

PRUSY WSCHODNIE ZOSTANĄ BEZ POLSKIEJ GAZETY.

W tem miejscu p. poseł Nowak cytował głosy prasy polskiej, charakteryzujące sytuację Polaków w Niemczech

Dwakroć liczniejsza od Niemców w Polsce ludność polska w Niemczech posiada 61 szkół powszechnych i 1 szkołę średnią w Bytomiu Niemcy w Polsce posiadają 579 niemieckich szkół powszechnych z przeszło 50.000 dzieci i 2.000 nauczycieli i 19 gimnazjów. A władze niemieckie nie dopuszczają do dalszej budowy liceum dla dziewcząt w Raciborzu, nie dopuszczają do wykończenia gimnazjum w Kwidzyniu.

Gdy do tego dodam przemówienie p. Wagnera, — masową zmianę nazw miejscowości polskich w Niemczech, liczne zwolnienia z pracy z motywacją, że dzieje się to dlatego, bo syn jest uczniem Polskiego Gimnazjum w Bytomiu, wysiedlanie rodzin w głąb Niemiec rzekomo dla dania im tam zatrudnienia, przymus należenia do Hitlerjugend itd, gdy słyszę, że p premier przyjmuje p. senatora Hassbacha, a Polacy w Niemczech rok bodaj bezskutecznie czekają na przyjęcie u Kanclerza Rzeszy, gdy czytam wszystkie te wiadomości w prasie, to wydaje mi się, że cofnąłem się wstecz do r. 1908.

ŻADNEJ, ALE TO ŻADNEJ NIE WIDZĘ RÓŻNICY MIĘDZY DĄŻENIEM GERMANIZACYJNYM NIEMIEC HOHENZOLLERNÓW, A NIEMIEC HITLERA.

A gdy w bec naszkicowanego wyżej nielojalnego ustosunkowania się mniejszości niemieckiej w Polsce do Państwa Polskiego, a wobec tak jaskrawego systematycznego i celowego gnębienia żywiołu polskiego w Rzeszy Niemieckiej spojrzę na leżący przedemną projekt ustawy, dający uprzywilejowania mniejszości niemieckiej w Polsce, muszę przetrzeć oczy, aby się upewnić, że nie śnię i zapytać: Panie Ministrze Sprawiedliwości, to chyba jakieś wielkie nieporozumienie! Panie Ministrze Sprawiedliwości, nie sprawi mi większej radości, jak oświadczenie Pana Ministra, tu dzisiaj z tej trybuny, że to co powiedziałem nie jest zgodne z rzeczywistością, że nie mam racji, że się mylę, wtedy oddam swój głos za tą ustawą. (Oklaski).

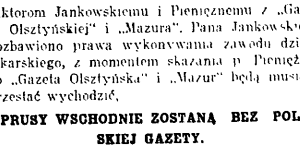

Biblioteka dzieł o Śląsku

dla Zamku P. Prezydenta R. P. w Wiśle

Katowice, 30. 7.

W Instytucie Śląskim w Katowicach przygotowuje się obecnie **zbiór 72 tomów dzieł o Śląsku, przeznaczony, jako dar Instytutu Śląskiego, Tow. Przyjaciół Nauk na Śląsku, Polskiej Akademii Umiejętności i Muzeum Śląskiego dla Zamku P. Prezydenta R. P. w Wiśle.**

Biblioteka ta składać się będzie z wydawnictw wspomnianych instytucyj, a pozatym zawiera m. in. monografię historyczną kilku miast śląskich, zbiór pieśni śląskich, kompletu „Zarań Śląskich" od 1904 r. oraz rozprawy, dotyczące życia gospodarczego Śląska.

Wszystkie dziełka oprawione starannie w różnobarwną półskórkową oprawę, po ostatecznem skompletowaniu przekazane zostaną do Zamku w Wiśle.

Makabryczna historia zbrodni
w zaścianku szlacheckim na Pokuciu

KOŁOMYJA. Wydział śledczy policji kołomyjskiej wyjaśnił obecnie zagadnienie kryminalne, które może dostarczyć wątku do najbardziej sensacyjnej powieści kryminalnej. Akcja rozwija się w Berezowie pod Kołomyją, miejscowości o silnych tradycjach szlacheckich. Sprawa Drohomireckich znaczy swój krwawy ślad na historii rodów berezowskich i przedstawia się pokrótce następująco:

W roku 1924 znaleziono w Berezowie w mieszkaniu Drohomireckich wiszące zwłoki Dymitra Drohomireckiego i komisja lekarska wydała opinię, że D. popełnił samobójstwo. W 11 lat potem wpłynęło do policji doniesienie, na podstawie którego aresztowano wdowę po denacie, Rozalię, noszącą po drugim, również zmarłym mężu nazwisko Percowicz, oraz jej brata, Piotra. **Obojgu zarzucono, że oni to zamordowali przed 11 laty Dymitra Drohomireckiego i upozorowali samobójstwo.** Na łożu śmierci złożył drugi mąż Rozalii straszne zeznanie, będące również samooskarżeniem. On im pomagał w zbrodniczym dziele, gdyż kochał Rozalię i pragnął ją poślubić. Znaleźli się świadkowie, którzy na własne oczy widzieli przebieg mordu. **Przysięgli skazali Rozalię i jej brata Piotra na 15 lat więzienia.**

Piotr zostawił w domu młodą żonę i dwoje małych dzieci i powędrował do więzienia w Drohobyczu, Rozalia do Siedlec. Oboje przez cały czas zapewniali, że są zupełnie niewinni.

W maju tego roku została w okropny sposób zamordowana żona Piotra i jego 8 letni synek. Mordercy ciała ofiar zmienili na krwawą miazgę.

Kto mógł mieć interes w śmierci biednej kobiety, której mąż przebywa w więzieniu?

To pytanie zadano w więzieniu Piotrowi i jego siostrze. Oboje wówczas wyjawili tajemnicę śmierci Dymitra Drohomickiego. Dymitra Drohomireckiego zamordowali w roku 1924 czterej mężczyźni: nieboszczyk Percowicz, Dymitr Hołyński, Wasyl Skulski i Jan Negrycz.

Uczynili to z inicjatywy D. Hołyńskiego, który kochał Rozalię (ona o planie morderstwa wiedziała). **Dla zatarcia wszelkich podejrzeń kazał Percowiczowi ożenić się z wdową.** Ponieważ Piotr o sprawie tej w roku 1935 się dowiedział, oskarżył jego i Rozalię o mord, dostarczył świadków (którzy w istocie byli mordercami) i uzyskał ich skazanie. Na rozprawie milczeli oskarżeni, gdyż wierzyli, że będą uniewinnieni. Zresztą brat nie mógł mówić o tajemnicy siostry.

W maju tego roku żona Piotra poczęła rozpowiadać, że odkryje tajemnicę zbrodni z roku 1924, gdyż niemoże już żyć bez męża, który cierpi niewinnie. W parę dni później została wraz z dzieckiem zamordowana. **Ci sami mordercy, pragnąc usunąć niebezpiecznego i niedyskretnego świadka, usunęli go z drogi.**

Obecnie zanosi się na rewizję procesu Piotra i Rozalii Percowicz.

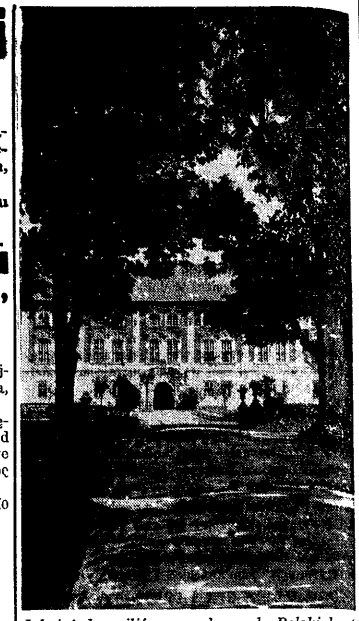

Jak już donosiliśmy przybywa do Polski brat króla angielskiego Jerzego VI, książę Kentu, wraz z małżonką ks. Maryną, w gościnę do hrabiego Alfreda Potockiego w Łańcucie. Oto rzut oka na historyczny pałac hrabiów Potockich w Łańcucie, w którym zamieszkają dostojni goście angielscy.

Z czym wystąpi Śląsk Cieszyński w „Tygodniu Gór"

Pełniąca rolę gospodarzy, grupa śląska wystąpi w Wiśle w dniu 16 sierpnia, z bardzo oryginalnym programem. Przede wszystkim „Moiczkę", połączony z oryginalnymi pieśniami, zebranymi i zanotowanymi przez miłośników prawdziwej pieśni ludowej jeszcze w 1909 roku. Następnie wystawione zostaną „dożynki", połączone również z oryginalnymi starymi śląskimi pieśniami dożynkami. Poza tym w widowisku tym ujrzymy tańce śląskie, jak np.: Kroczka, Kowalaka, Owięzioka, Kołomyjkę śląską, Swińszczoka, Krzyżoka, Owczorza, Lindera i inne.

Dalej wystawione będzie widowisko obrzędowe pn. „Szkubaczki" oraz rodzajowy obrzęd p. n. „Pobór", przedstawiający zwyczajowe pożegnanie rekrutów udających się na służbę wojskową.

Produkcje grupy śląskiej trwać będą około 90 minut.

Likwidacja komunistów w Łagiewnikach

W dniu 15 marca br. władze śledcze na terenie Łagiewnik i Świętochłowic przystąpiły do likwidacji prowadzonej tam roboty komunistycznej wśród bezrobotnej młodzieży. W wyniku przeprowadzonych rewizyj zaaresztowano wówczas Jerzego Niestroja z Chorzowa III, karanego już kilkakrotnie za uprawianie agitacji komunistycznej, Mosia Jana, Mosia Emanuela i Stryżyka Stefana z Łagiewnik i wreszcie Smudę Leopolda z Łagiewnik, również już karanego za przynależność do partii komunistycznej. W trakcie dochodzeń ustalono, że Niestrój został na kongresie K. P. P. wybrany członkiem egzekutywy komitetu okręgowego na Górny Śląsk Komunistycznego Związku Młodzieży. W tymże komitecie Smuda pełnił ważną funkcję sekretarza. Oskarżeni często spotykali się ze sobą. Między innymi w dniu 13 grudnia ub. r. odbyło się z inicjatywy Niestroja zebranie, na którym zapoznał on pozostałych z uchwałami światowego kongresu młodzieży komunistycznej w Moskwie. Oskarżeni stosując się do zaleceń międzynarodówki moskiewskiej starali się wniknąć w organizacje legalne i na ich terenie prowadzili działalność wywrotową. Wszyscy oskarżeni — za wyjątkiem Niestroja — byli członkami sekcji młodzieży P. P. S. w Łagiewnikach. Na zebraniach sekcji Stróżyk nawoływał do tworzenia frontu ludowego z komunistami, do żądania zalegalizowania partii komunistycznej itd. W Łagiewnikach wywieszano kilkakrotnie czerwone płachty z napisem komitet dzielnicowy komunistycznego związku młodzieży. Jak stwierdzono ekspertyzą grafologiczną napisy na płachtach pochodziły z ręki Jana Mosia. Stróżyk, Emanuel Moś i Smuda czynni byli przy rozwieszaniu płacht. W czasie rewizji w mieszkaniu oskarżonych znaleziono większe ilości bibuły komunistycznej. Sąd po przeprowadzeniu rozprawy skazał Niestroja na dwa i pół roku więzienia, Smudę na dwa lata, Stróżyka na 9 miesięcy, a obu Mosiów na kary po 6 miesięcy więzienia. W stosunku do dwóch pierwszych sąd wziął pod uwagę, że byli już oni karani za działalność komunistyczną.

Dziś masz być tu, a jutro tam,
Jechać, załatwić, być spowrotem; Swych spraw pilnujesz wszędzie sam, Bez trudu — podróżując LOTEM!

Z posiedzenia Rady miejskiej miasta Lublińca

W ub. wtorek w sali posiedzeń Ratusza obradowała Rada miejska miasta Lublińca.

W przebiegu obrad załatwiono następujące sprawy: Uchwalono w myśl postanowień magistratu zaciągnąć niskoprocentową pożyczkę z Polskiego Banku Komunalnego w Warszawie w kwocie 5 000 zł na plan zabudowania miasta. Oddano miejscowej firmie budowę budynku stacji pomp. W drodze składania ofert firma ta okazała się najtańszą i zobowiązała się wykonać pracę za cenę 3.226 zł. Oddano prace wodociągowe, w zakres których ma wyjść ułożenie rurociągu na Rynku, ul. Lompy i części ul. Korfantego oraz połączeń domowych firmie „Budowy Inżynierskie" z Katowic z tym zastrzeżeniem, że prace będą finansowane o tyle, o ile magistrat posiada na to fundusze. Uchwalono dalej wybudować kanały burzowe w związku z przebudową Rynku, ul. Lompy i części ul. Korfantego. Oddano prace elektroinstalacyjne przy pompie głębinowej za cenę 11509 zł.

Uchwalono przyznać Kierownictwu Budowy Wodociągów dodatek za godziny nadliczbowe na przeciąg najbliższych 4 miesięcy, oraz podwyższyć ryczałt technikowi do sumy 250 zł.

W końcu wywiązała się bardzo żywa dyskusja na temat łazni miejskiej, która wybudowana kosztem 110.000 zł, która nadal okazała się stale deficytową i nie wykorzystywaną przez miejscową ludność. Nadto analizowano statut wodociągowy.

ADAM NASIELSKI.

Argonauta z Chicago

54) —o—

— Więc pan jednak był pijany? Lepiej, że się pan przespał. Alkohol wywietrzeje...

— Alkohol! Ja nie nie piłem.

— Powiedzmy. — Lawson nie usiadł nawet. — Przystępuję od razu do rzeczy, time is money! Zarządziłem sprawdzenie informacji przez pana podanych. I...

— Nareszcie! — ucieszył się Jaz.

— I miałem rację — rzekł komisarz chłodno. — Komandor Seldon Douglas — wyliczał na palcach — wyjechał do Europy i nie mógł wczoraj być na dancingu Petit Courmet. Porucznik Richard Murray zaprzeczył jakoby miał jakieś tajne akta w swym posiadaniu i zeznał, że nie zna kapitana Kenta, a tylko rozmawiał z panem. — Miss Thelma Murray nie została wcale porwana. Jej ojciec, mister Harold Murray otrzymał depeszę od córki, w której ona donosi, że zaręczyła się z długoletnim swym konkurentem, inspektorem Buddy Willsem i wyjechała na wycieczkę automobilową do Indiany. Jedno co się zgadza, to że Ranton nie żyje. Ale o tym zabójstwie pisali — jak się okazuje — we wszystkich gazetach i to nie jest dla nas żadną rewelacją.

Z wielkiego wrażenia Jazon nie mógł wydobyć ani sylaby z krtani i stracił na pewien czas zdolność rozsądnego myślenia.

— Pan dyrektor Montague Sedgwick — ciągnął komisarz z satysfakcją — zeznał, że spotkał panów na szosie i odwiózł swoim autem do Chicago z wdzięczności za to, że pomogliście mu podnieść wywrócony na ślizgawicy wóz. It is all.

— To wszystko — powtórzył, a raczej wybełkotał Jazon, jak nieprzytomny. Komisarz sięgnął po swe żółte rękawiczki.

— Jest pan wolny, kapitanie Kent. Jedynie przez wzgląd na pańskie obywatelstwo angielskie nie będzie pan zatrzymany do rozprawy. Uprzedzam jednak lojalnie, że będzie pan przez pewien czas inwigilowany. Ginns, możesz wypuścić tych panów.

Mister Lawson z uśmiechem wypełnił jakiś blankiet i wręczył go policjantowi. Potem wyciągnął rękę do Jaza i ten uścisnął ją machinalnie.

— Good day, captain. Mam nadzieję, że otrzymam egzemplarz pierwszego wydania z dedykacją, pomimo, że zakazałem prasie pisać o tej sprawie. Departament Kryminalny nie jest jednak biurem reklamowym. Adieu!

ROZDZIAŁ XXVI.

Raz kozie śmierć.

Stał, jak ogłuszony na wąskim mostku na West Polk Street i patrzał prawie bezprzytomnie na leniwie toczące się wody South Branch Cicago Rivier, płynące pod nim. I co teraz? Mimowoli sięgnął do kieszeni i stwierdził, że ma pieniądze. Niewiele przecież zdążył wydać, a Sedgwick nie zażąda chyba teraz ich zwrotu. Oczywiście, że nie.

Co kryło się za tą całą tajemnicą. Czemu komandor Douglas kazał powiedzieć, że wyjechał, Richard Murray. że nie ma akt? Widocznie istniały po tymu ważne powody — jak u Sedgwicka... Lecz... właśnie... tu tkwiła przyczyna oszołomienia: Thelma Murray — ona? Jej ojciec otrzymał depeszę, że jego córka zaręczyła się z inspektorem Willsem i wyjechała do stanu Indiana. Nie treść depeszy dziwiła Jaza — takie błyskawiczne zaręczyny w bogatych rodzinach są w Stanach nieomal na porządku dziennym, codzienie dosłownie tysiące rozwodów, ślubów — więcej, niż zgonów. I nie fakt, że z Willsem. Jazon był pewny, że Thelma kocha jego, kapitana Kenta, czuł to. Zastanowiła go natomiast inna okoliczność — nie nadszedł list, tylko telegram. A depeszę tej treści mógł nadać... sam bos! Dla uspokojenia podejrzeń. To byłoby zupełnie wyjaśnione...

Wróćmy jednak do Dicka — myślał chaotycznie i... nagle palnął się otwartą dłonią w czoło, że aż kilku przechodniów obejrzało się... Przecież tu chodzi o sprawę szpiegowską! Nic dziwnego — aha! — że Dick milczy, że Douglas zniknął, że Lawson zakazał prasie pisać o całej sprawie. Dają mu w ten posób do zrozumienia: „Kapitanie Kent, to nie pański resort, odczep się pan, tym razem uznaliśmy pana łaskawie za blagiera — ale, odstaw się pókiś cały..."

I Jaz byłby niechybnie posłuchał rady między wierszami i puściłby to wszystko kantem — gdyby nie Thelma. Ona jego kocha i on ją też. To jest fakt. Depesza o wyjeździe do Indiany była napewno trickiem bosa, który upiekł na jednym ogniu aż trzy pieczenie: odsunął podejrzenia władz od sprawy porwania, uniknął konfrontacji z Jazonem Kentem, gdzie groziło mu rozpoznanie i zdobył broń nad Dickiem, posiadaczem tajnych aktów, o jakie walczyły obie szajki gangsterskie. Ale z Jazonem Kentem nie taka łatwa sprawa — uwziął się kapitan.

Powoli przychodził do siebie, odzyskiwał równowagę ducha, jasny sąd na wypadki i czuł zarazem, że energia jego traci wiotkość, prężnieje — że dojrzewa w nim decyzja. Miłość nie miłość, uczucie nie uczucie — to się zobaczy. W każdym razie gra jest warta świeczki. Odwrócił się zamaszyście i spojrzał w wierne oczy Cliffa.

— Kogo z nas uważasz za wariata, filozofie? Mnie czy komisarza Lawsona?

— Ani jednego — rzekł murzyn rozsądnie. — Za tym musi się kryć ważna tajemnica stanu. Wielka gra o wielki fant...

— Myślę tak samo. I pytam cię, Cliff — czy jesteś gotów pomóc mi w pewnym przedsięwzięciu, przy którym mamy dziewięćdziesiąt osiem szans na sto, że stracimy głowy, dosłownie?

— Może pan mną rozporządzać, captain. To jasne.

— Zastanów się, bo nie mogę cię namawiać do śmierci. Chcę sam — z tobą — podjąć ofenzywę przeciwko dwu potężnym syndykatom gangsterskim. Bez pomocy policji. Ofensywa — to brzmi może zbyt szumnie. Mówiąc ściśle chcę odszukać Thelmę Murray.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ze śląskich kopalń i hut

Wytknięte cele
do których musimy dążyć coraz szybciej

Jest jedna dziedzina, w której Polska bije rekord na świecie. A mianowicie rekord spożywania.... ziemniaków.

Ta wyjątkowa pozycja, w której znajdujemy się na pierwszym miejscu, zawarta jest na str. 147 najnowszego „Rocznika Statystycznego".

A przedstawia się ona tak:

Przeciętne roczne spożycie ziemniaków na jednego mieszkańca wynosi:

W Polsce 768 kg, w Belgii 463 kg, we Francji 383 kg, w Szwecji 325 kg, na Węgrzech 205 kg, w Anglii 125 kg.

Oto tytuł do arcysmutniej chwały „rekordowej". Anglik w ciągu roku przeciętnie napycha żołądek 125 kilogramami ziemniaków, Polak natomiast 768 kilogramami...

Ale poszukajmy innego artykułu, w którym również ustanawiamy rekord: w odwrotnym kierunku... rekord spożycia najmniejszego.

Dotyczy to węgla.

A więc przeciętna roczna konsumcja roczna węgla na jednego mieszkańca wynosi: w Anglii 3.706 kg, w Niemczech 1.837 kg, we Francji 1.624 kg, w Szwecji 1.133 kg, w Polsce 553 kg.

Ograniczmy się do tych dwu przykładów: ziemniaków i węgla. Aczkolwiek zestawienie i inych artykułów spożywczych dałoby wręcz rewelacyjne wyniki. Więc np. w Danii spożycie cukru na 1 mieszkańca wynosi rocznie 50 i pół kilograma, a w Polsce nie dochodzi do 9 kilogramów. Więc np. że w Szwecji prądu elektrycznego zużywa się na 1 mieszkańca przeciętnie rocznie 874 kilowatów, a w Polsce 74... Więc np. w Danii konsumuje każdy obywatel przeciętnie przeszło 7 kg kawy, a w Polsce jedną piątą część jednego kilograma.

Ale — jak rzekliśmy — ograniczmy się tylko do tych dwu „rekordowych" pozycji: maximum spożycia ziemniaków w Polsce i minimum spożycia w Anglii — i minimum spożycia węgla w Polsce, a maximum spożycia w Anglii...

Bo te dwie antytezy charakteryzują jaskrawo naszą rzeczywistość, a zarazem wskazują drogę do każdego działania, które przedsiębrać mamy, jeśli zadaniem naszym ma być podciągnięcie Polski wzwyż".

Cóż bowiem znaczy to spożycie 768 kg ziemniaków przeciętnie rocznie przez mieszkańca kraju? Gdy równocześnie Anglik raczy się tym produktem 6 razy mniej... I cóż znaczy zużywanie tylko 553 kg węgla rocznie, gdy w Anglii jest ono przeszło 6 razy większe?

OBIE TE POZYCJE SPOŻYCIA ZIEMNIAKÓW I WĘGLA SĄ SPRAWDZIANAMI NASZEJ „STOPY ŻYCIOWEJ".

Jest ona 6 razy mniejsza niż „standard of life" Anglika.

Oba artykuły spożycia — i ziemniaki i węgiel — są w kraju. Niska konsumcja węgla nie jest bynajmniej tym spowodowana, że jest to towar importowany. Wręcz przeciwnie: my węgiel eksportujemy za granicę. Mamy zatem wbród i ziemniaków i węgla. Odpada zatem szukanie przyczyny tak strasznie niskiej konsumcji węgla w jego braku.

Istotną więc przyczyną tej olbrzymiej rozpiętości między nadmiarem spożycia ziemniaków i nadmiarem konsumcji węgla jest

WADLIWY DOTYCHCZAS STOSUNEK MIĘDZY STRUKTURĄ NASZEJ WYTWÓRCZOŚCI ROLNICZEJ A EKSPANSJĄ NASZEJ WYTWÓRCZOŚCI PRZEMYSŁOWEJ.

Wciąż tkwimy w „ziemniaczanej" gospodarce wsi i wciąż zasięg uprzemysłowienia, którego jeden z głównych czynników stanowi węgiel, jest niski i nie odpowiadający temu stanowi, jaki widzimy na zachodzie.

I tu stają się widoczne dwa główne cele, dwa olbrzymie zadania: takie podniesienie „stopy życiowej" mieszkańców kraju — a zwłaszcza ludności wiejskiej — aby wraz z zmniejszoniom się spożywania kartofli wciąż docierały wwiększym niż dotychczas stopnin do chłopa i robotnika inne artykuły spożywczo: a po wtóre takio przemiany w naszej strukturze gospodarczej, aby przy sporządzaniu artykułów „pierwszej potrzeby" surowce kopalniano i ich przetwory przemysłowe znajdować mogły jak największe zastosowanie i zbyt.

Rzeczywistość obecna, znacząca się nieubłaganą wymową cyfr, wskazuje nam bardzo wyraźnie te oba cele i zadania.

Nie możemy oczywiście marzyć o tym, aby „stopę życiową" podciągnąć do poziomu angielskiej t. j. sześciokrotnie ją rozszerzyć. Ale musimy sobie powiedzieć, że nie chcemy się dać prześcignąć czy to Danii czy Finlandii, Austrii czy Węgrom. Że nie chcemy takich smutnych i upokarzających „rekordów" jak przodowanie w spożywaniu ziemniaków, a pozostawanie na szarym końcu konsumentów węgla...

Cyfry są nie nielitościwe. Ale tylko z nich można wysnuwać naukę, jak postępować, co robić,

BY RZECZY ZŁE PRZEINACZYĆ W LEPSZE I POMYŚLNIEJSZE.

Kop. „Dąbrówka Śląska"

Zarząd kop. Dąbrówka zmienił nazwę kopalni na „Dąbrówka Śląska". Zmianę tę Wyższy Urząd Górniczy przyjął do zatwierdzającej wiadomości.

Wypadek w podziemiach kop. „Charlota" w Rydułtowach

W ub. środę wydarzył się w podziemiach kopalni „Charlota" poważny wypadek, ktoremu uległ ładowacz 31-letni Świtula Wilhelm z Rydułtów. Górnik podnosił wózek naładowany węglem, który spadł z szyn, a w pewnej chwili poślizgnął się tak nieszczęśliwie, że upadł. Wózek wywrócił się i przygniótł Śwituli prawą nogę, która uległa skomplikowa.emu złamaniu. Ofiarę wypadku w.wieziono do szpitala Spółki Brackiej w Rydułtowach.

Odrzucona pretensja

Na skutek udzielenia votum nieufności prezesowi Związku Zawod. Pracowników Umysłowych ZZZ. p. posłowi Kapuścińskiemu na zjeździe ścisłych Zarządów Oddziałów Związku w dniu 21 marca rb. w Katowicach, Wydział Centralny Z. Z. Z w Warszawie zawiadomił Śląski Urząd Wojewódzki, Wydział Bezpieczeństwa o rozwiązaniu Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych ZZZ. i o mianowaniu prezesem Związku dotychczasowego prezesa posła Kapuścińskiego z tym, by zmiana ta została wpisana do rejestru Stowarzyszeń.

Śląski Urząd Wojewódzki, pismem z dnia 13 lipca r. b. odmówił wpisania zgłoszonych zmian do rejestru Stowarzyszeń, uzasadniając odmowę § 21 lit. a statutu związku zarejestrowanego na podstawie decyzji Śl. Urzędu Woj. z dnia 26 III. 35 r. bowiem w myśl powyższego paragrafu wybór Zarządu Głównego należy do kompetencji Zjazdu. Wprawdzie § 17 lit. a. Statutu wymienia jako władzę swoją także Władze Związku Związków Zawodowych ZZZ w Polsce, lecz poza ogólnikową wzmianką, brak jest w statucie postanowień, któreby „expressis verbis" określiły jakąkolwiek kompetencję do ingerencji władz ZZZ. w kwestii formowania władz Zw. Zawod. Prac. Umysł. Przeto pismo Centralnego Wydziału ZZZ z dnia 31 III. 37 r. zawiadamiające Śląski Urząd Wojewódzki o rozwiązaniu Zarządu Głównego o mianowaniu tymczasowego Zarządu Głównego, w miejsce rozwiązanego nie może wiązać Urzędu Wojewódzkiego jako władzy rejestracyjnej w tym sensie, iżby był obowiązany w ten sposób niezgodnie ze statutem Związku utworzony koniecznie nowy Zarząd wciągnąć do rejestru Stowarzyszeń w trybie art. 23 prawa o Stowarzyszeniach (Dz. U. R. P. Nr 808 z r. 1932) i § 3 rozp. Min. Spraw Wewn. z 10 grudnia 1932 r. o rejestracji stowarzyszeń (Dz. U. R. P. Nr. 116 poz. 963.

Wypadek na kopalni „Karol"

Na kop. „Karol" w Orzegowie zdarzył się w podziemiach ciężki wypadek, któremu uległ 40-letni Feliks Bolczyk. Podczas przypinania wózków doznał on złamania lewej ręki i ogólnych potłuczeń. Rannego odwieziono do szpitala Spółki Brackiej w Bielszowicach.

Podwyżka zarobków w przemyśle włókienniczym

Jak swego czasu donosiliśmy, długotrwały zatarg zarobkowy w przemyśle włókienniczym okrzgu bielsko-bialskiego został ostatecznie zlikwidowany w ten sposób, że obie zainteresowane strony zgodziły się przekazać sporne punkty komisarzowi demobilizacyjnemu inż. Maske do dobrowolnego rozstrzygnięcia arbitrażowego.

W dniu wczorajszym komisarz Maske wydał orzeczenie, na mocy którego począwszy od dnia 12 lipca podwyższa się stawki zarobkowe okręgu bielsko-bialskiego, o 10 procent. Tym samym cały spór został definitywnie załatwiony.

Z zebrania członków Związku Metalowców
Zjednoczonych Związków Zawodowych w Zgodzie

W dniu 28 lipca br. w Oberży Hutniczej w Zgodzie — odbyło się zebranie członków Związku Zawodowego Metalowców (Zjednoczone Związki Zawodowe w Polsce) przy udziale z górą 150 członków. Zebraniu przewodniczył p. Czerwiński, referat o wyborach do rady zakładowej i o sprawach organizacyjnych wygłosił sekretarz generalny p. Bajdur. W dyskusji zebrani postanowili jednogłośnie w sobotę, dnia 31 lipca br. głosować na listę nr 4. Poza tym w dyskusji potępiano warcholską robotę niektórych osobników, którzy odradzali członkom Związku Zawodowego Metalowców ZZZ — w hucie przy pracy, by nie szli na zebranie, bo wywołają awanturę i będzie bójka. Indywidua te stały zdaleka od sali, gdy zaś zobaczyły, że robotnicy garną się gremialnie na zebranie, ze strachu ulotniły się bez śladu.

Zapytujemy się czy wiadomo jest odnośnym czynnikom w hucie o tym, że niektórzy panowie prowadzą w czasie pracy agitację i prowokują pracowników, odgrażając się pobiciem członków Związku Zaw. Metalowców (Zjednoczonych Związków Zawodowych w Polsce). Jeżeli te prowokacje nie zostaną usunięte z terenu pracy, to wtenczas członkowie Zjednoczonych Związków Zawodowych w Polsce — odpowiedzą w sposób taki, jaki przystoi polskiemu robotnikowi.

* * *

W tym samym dniu odbyło się zebranie załogowe pracowników firmy Kromołowski (Fabryka Wyrobów Skórzanych). Na zebraniu tym referat gospodarczy wygłosił p. Sitek. Przybył też na to zebranie jakiś młokos z międzynarodówki, który zaczął swoje przemówienie od ataków na Rząd Polski. Zebrani młokosa tego wygwizdali i nie pozwolili mu przemawiać. W końcu porządną odprawę otrzymał od p. Sitka.

Na zebraniu tym uchwalono głosować na listę Zw. Zawodowego Metalowców (Zjednoczonych Związków Zawodowych w Polsce).

Huta „Batory" buduje rurociąg
kosztem miliona złotych

Huta „Batory" w Wielkich Hajdukach przystąpiła w ostatnich dniach do zakładania rurociągu prowadzącego z huty „Florian" do huty „Batory". Rozpoczęto prace w tych dniach i zatrudniono około 50 robotników. Prace potrwają prawdopodobnie około 3 miesięcy a koszta budowy wyniosą milion złotych. Przeznaczeniem rurociągów jest doprowadzenie wody przemysłowej z huty „Florian" do huty „Batory".

Nasz przewodnik, Ślimak — Gąsienica

Cieszyn, 29 lipca.

Nie pochodził wcale z tych słynnych Gąsieniców-Bachledów, co to już za czasów Sabały prowadzili gości na Orlą Perć, lub przez czerwone Wierchy skradali ongiś na węgierską stronę. Zwykły sobie ślimak lądowy, co się urodził w naszych stronach, a teraz na lato przyjechał ze stolicy, by stare kości wyprostować w rodzinnych pieleszach.

Znudziły go taroczki i kierki w kawiarni — a gdy pewnego dnia na rynku cieszyńskim spotkał aż dwóch starych znajomych, rozczulił się, i jął ich namawiać, by razem z nim wyszli choć na dwa dni w nasze piękne góry. I dlaczegoż nie?

Umówiono dzień i godzinę wyjazdu. Długo wypadało ślęczeć nad rozkładem jazdy, bo ułożyć dziś wyjazd z Cieszyna do Głębców to prawdziwa sztuka. Albo przesiedzisz półtorej godziny w Goleszowie, albo się urwie na Wiśle i dalej ani rusz! Urwało się zatem wo Wiśle. Zamiast trzech, zebrało się aż sześciu towarzyszy, z tego aż czterech ślimaków z szóstym krzyżykiem na plecach, reszta młodzież.

Jak ta Wisła dziś wygląda! teatry, zieleńce, bulwary, baseny, skwery i pomniki. Nasz Ślimak-Gąsienica strzygł uszyma, podnosił co raz to wyżej głowę, prężył swą zbolałą lewą nogę, otwierał oczy i usta szeroko, jakby to wszystko chciał wchłonąć w siebie. Lat dziecięcych nie widział Wisły, nie był na żadnej górze. Reumatyzm go trapił przez długie lata, lewa noga schorzała zupełnie, to też miał zamiar usiąść gdzieś w dolinie, wydobyć karcięta i spłukać swych towarzyszy do suchej nitki. Jeszcze w wagonie mówił tylko o tem, jakby to autobusem dostać się na Równicę, lub „Beczki" na Kubalonce — lecz tu naraz w samym ośrodku Wisły stał się cud. Gdy doszedł do „Oazy", nagle zadecydował: idziemy na Stożek!

Śniwa w Wiśle na Kozińcach.

Jak tu nie iść? Dzień śliczny, wymarzony. Cudowna Dziechcinka przyciągała swą zielenią i pachnącą wilgocią. Zrazu nie bardzośmy dowierzali staremu ślimakowi. Ale wysunął się na czoło, z lekka kusztykając — lazł miarowym krokiem, jak gąsienica, albo nowoczesny tank. Pożerał przestrzenie!

Gdyśmy stanęli na krótki odpoczynek, na pierwszej polanie, ze wszystkich ust odezwały się jakby chórem same pochwały i nowe tytuły. Co za morus! Co za sztajger! Takich już niema; co byli, dawno pomarli. Z tego wszystkiego utworzył się adres zbiorowy, który przylgnął do naszego przewodnika: jeneral Ślimak-Gąsienica, chluba naszych gór, drogowskaz dla naszej młodzieży.

Gdyśmy nareszcie stanęli w schronisku na Stożku, długo i serdecznie tankował, nim wypocone płyny uzupełnił. Potem zjadł spory obiad, jeszcze zapił, potem się rozochocił, żartował, sypał dowcipami, śpiewał, namawiał obecnych do zapasów amerykańskich: jednym słowem rozwierzgał się.

Zapomniał o siwych włosach, zmarszczkach na czole, a schorzałej nodze i o siedmiu boleściach w stawach — odrodził się w rodzinnych stronach, wśród uroczych naszych gór — nasz kochany Benjamin, dziś nibyto poważny a przy tem chwacki: jeneral Ślimak-Gąsienica, zdobywca Stożka, gdzie rzetelnie przez trzy dni zażywał powietrza.

Takich jak On Polska powinna dostarczyć na Święto Gór z 50.000.

J. Sz.

94) (Ciąg dalszy).

podkreślamy to, by być prawdziwym kawalerem i uchodzić za takiego. Nazywał to: mieć „królewską opinję". Królewska opinja przynosiła mu niekiedy szczególnego rodzaju nabytki. Pewnego dnia przyniesiono mu w koszyku, w prawdziwej koszalce na ostrygi, tłustego, tylko co narodzonego chłopca, który krzyczał w niebogłosy i był należycie otulony w pieluszki. Służąca, którą odprawił był przed sześciu miesiącami — mówiła, że był jego ojcem. Pan Gillenormand skończył był wówczas osiemdziesiąt cztery lata. Oburzenie i krzyki pomiędzy otaczającymi. — I w kogo myśli to wmówić ta bezczelna łajdaczka? Co za zuchwalstwo! Co za obrzydliwa potwarz! — Pan Gillenormand wcale się nie gniewał. Patrzał na pieluszki z miłym uśmiechem poczciwca, któremu oszczerstwo pochlebia — i mówił głośno: — No i cóż, cóż takiego, cóż się stało? Dziwicie się mocno, jakbyście nie nie wiedzieli. Książę d'Angouleme, bastard jego królewskiej mości Karola IX, mając osiemdziesiąt pięć lat, ożenił się z jakąś błaźnicą piętnastoletnią; pan Virgilnal, markiz d'Alluy, brat kardynała de Sourdis, arcybiskupa w Bordeaux, w osiemdziesiątym trzecim roku miał z pokojówką pani prezydentowej Jacquin syna, — prawdziwego syna miłości, który został później kawalerem maltańskim i radcą stanu; jeden z wielkich mężów tego stulecia, opat Tabarand, urodził się z 87-letniego człowieka. A Biblja? Przy tym wszystkim, oświadczam, że ten młody człowiek pochodzi nie ode mnie. Ale trzeba się nim się zająć. To nie jego wina. — Czyn ten był dobrodusznv. — Dziewczyna ta się nazywała Magnon, zrobiła mu nowy podarek w rok później. Był to znowu chłopak. Na ten raz pan Gillenormand kapitulował. Oddał matce obu bębnów, obowiązując się płacić za ich utrzymanie 80 franków miesięcznie, pod warunkiem, że matka nie powtórzy tego więcej. Dodał przy tym: — Chcę, ażeby matka obchodziła się z nimi dobrze. Będę ich czasami odwiedzał. — I zrobił tak. Miał brata księdza, który był przez trzydzieści trzy lata rektorem akademji w Poitiers i umarł, mając lat 79. — Umarł w młodości — powiadał. Ten brat, o którym zostało mało wspomnień, był to cichy skąpiec, który, będąc księdzem, uważał za swój obowiązek dawać jałmużnę, ubogim, których spotykał, lecz zawsze dawał tylko monetę wyszłą z obiegu; znalazł więc sposób, jak zdążać do piekła drogą do raju. Co do pana Gillenormand starszego ten nie kupczył jałmużną i dawał chętnie i szlachetnie. Był uprzejmy, porywczy, miłosierny, i gdyby był bogaty, okazywałby skłonność do wspaniałomyślności. Chciał, ażeby wszystko, co go dotyczyło, dokonywało się wspaniale, nawet oszustwo. Razu pewnego został w sprawie sukcesji pokrzywdzony przez adwokata w sposób wyraźny i widoczny; wykrzyknął wówczas uroczyście: — Fe! Jakże to niezgrabnie zrobione! Doprawdy wstydzę się takiego sposobu obdzierania. Wszystko wydziło się w tym wieku, nawet łotry. Do djabła! To nie w ten sposób trzeba okradać takiego człowieka jak ja. Okradziono mię jakby w lesie, lecz źle okradziono. Silvae sint consule dignae! — Miał, jak mówiliśmy, dwie żony: z pierwszej żony miał córkę, która została do śmierci panną; z drugiej miał drugą córkę, która umarła, mając około trzydziestu lat. Ta była zamężna z miłości czy też z przypadku, czy też inaczej, za żołnierzem, który służył w wojsku Rzeczypospolitej i cesarstwa, pod Austerlitz dostał krzyż, a pod Waterloo został pułkownikiem. — To zakała rodziny — powiadał starv mieszczanin. Zażywał dużo tabaki i ze szczególnym wdziękiem strzepywał ręką swój koronkowy żabot. W Boga wierzył bardzo słabo

Reguła: przyjmować tylko wieczorem

Takim był pan Luc - Esprit Gillenormand, który miał wszystkie jeszcze włosy, raczej szpakowate, niż białe, i był zawsze uczesany podług dawnej mody. Wogóle, przy tym wszystkim, była to osoba godna poszanowania. Miał w sobie coś z osiemnastego wieku; płochego i wielkiego zarazem.

W roku 1814 i w pierwszych latach Restauracji, pan Gillenormand, który był jeszcze młody — miał tylko siedemdziesiąt cztery lata — mieszkał na przedmieściu Saint - Germain, na ulicy Servandoni, blisko św. Sulpicjusza. Dopiero usunąwszy się od świata, przeniósł się na Marais, kiedy już dobrze przeszedł na osiemdziesiąt cztery lata. Usunąwszy się od świata, zamurował się w swoich obyczajach. Głównym z nich, którego nigdy nie zmieniał, było zamykać zupełnie drzwi przez dzień cały i zawsze przyjmować, dla jakiejkolwiek bądź sprawy, tylko wieczorem. Jadł obiad o piątej — później drzwi jego się otwierały. Była to moda jego wieku, i nie chciał od niej odstąpić. — Dzień to hołota — powiadał — zasługuje na to tylko, by okiennice zamykano. Porządni ludzie rozniecają swe myśli, dopiero kiedy zenit zapala gwiazdy. I — barykadował się dla wszystkich, chociażby to był król. Stara elegancja jego czasów.

Dwie osoby nie stanowią pary

Co do dwóch córek pana Gillenormand, dopierośmy co o nich mówili. Różnica ich wieku była dziesięć lat. W młodości bardzo były podobne do siebie i, tak z charakteru jak z twarzy, mało wyglądały na siostry. Młodsza była to miła istota, rwąca się do wszystkiego, co było światłem, zajęta kwiatami, poezją i ulatująca ku niebiosom, entuzjastka, eteryczna, od lat dziecinnych zaręczona z ideałem niewyraźnej jakiejś bohaterskiej postaci. Starsza miała tak że swoje marzenia, widziała w błękitach jakiegoś dostawcę, jakiegoś grubego i bogatego liweranta, męża odpowiednio głupiego, miljon w postaci mężczyzny, albo też prefekta, recepcje w prefekturze, woźnego w przedpokoju z łańcuchem na szyi, bale urzędowe, przemowy w merostwie, być „panią prefektową" — wszystko to wirowało w jej wyobraźni. Obie siostry, będąc dziewczętami, błądziły w ten sposób, każda w swojem marzeniu. Obie miały skrzydła: jedna anioła, druga gęsi.

Żadna ambicją nie ziszcza się zupełnie, przynajmniej tu na ziemi. Żaden raj nie staje się ziemskim w czasach, w których żyjemy. Młodsza wyszła zamąż za wymarzonego człowieka, ale umarła. Starsza wcale nie wyszła zamąż.

W chwili, kiedy zjawia się ona w historji, którą opowiadamy, była starą cnotą, skromnością, niezdobytą, jednym z najostrzejszych nożów i jednym z najtęższych umysłów, jakie można było napotkać. Szczegół charakterystyczny poza najbliższą rodziną, nikt nie nazywał jej po imieniu. Mówiono: panna Gillenormand starsza. Co do pruderji, panna Gillenormand starsza mogła dorównać każdej miss. Była to wstydliwość posunięta do ostateczności. Miała straszne wspomnienie w swym życiu: pewien mężczyzna raz ujrzał jej podwiązkę. Wiek tylko powiększał tę nielitościową wstydliwość. Suknia jej nigdy nie była dostatecznie nieprzejrzysta i nigdy nie dochodziła dosyć wysoko pod szyję. Używała mnóstwa haftek i szpilek tam, gdzie nikt nie myślał patrzeć. Jest to właściwością pruderji, że tym więcej mnoży środków obrony, im mniejsze grozi niebezpieczeństwo forteey.

Jednak (niech to kto wytłumaczy te stare tajemnicze niewinności), dawała się całować bez przykrości oficerowi od ułanów, który był synem jej siostrzeńca i nazywał się Teodul.

Pomimo tego ułana, mającego u niej łaski, napis: Skromnisia, pod którym ją umieściliśmy — odpowiadał jej najzupełniej. Panna Gillenormand była rodzajem mrocznej duszy. Pruderia jest półcnotą i pół-występkiem. Z pruderją łączyła bigoterję — była to odpowiednia podszewka. Należała do bractwa Najświętszej Panny, nosiła białą zasłonę w pewne święta, szeptała specjalne modlitwy, czciła „świętą krew", czciła „święte serce", oddawała się całymi godzinami kontemplacji, przed ołtarzem rokoko - jezuickim w kaplicy zamkniętej dla zwykłych wiernych, i ulatywała duszą pomiędzy marmurowe obłoczki i wielkie promienie z złoconego drzewa.

Miała przyjaciółkę z kaplicy, starą pannę tak jak i ona, która nazywała się panna Vaubois i była absolutnie głupia. Obok niej panna Gillenormand miała przyjemność uchodzić za orła. Oprócz „Agnus Dei" i „Ave Maria", panna Vaubois znała się tylko dobrze na smażeniu rozmaitego rodzaju konfitur. Panna Vaubois, doskonałość swego rodzaju, była wzorem głupoty bez żadnej iskry rozumu. Przyznajmy, że panna Gillenormand, starzejąc się, więcej zyskała, niż straciła. Zwykle tak się dzieje z naturami biernymi. Nigdy nie była zła, co stanowi względną dobroć; a później lata zgładziły kąty, a czas podziałał łagodząco. Była smutna tym cichym smutkiem, którego tajemnicy sama nie znała. W całej jej osobie widniało odrętwienie życia skończonego, które się nigdy nie rozpoczęło. Zarządzała domem ojca. Pan Gillenormand miał przy sobie córkę, tak — jak widzieliśmy — ksiądz Benvenuto miał przy sobie siostrę. Takie gospodarstwa, złożone ze starca i starej panny, nie są rzadkie i zawsze przedstawiają rozczulający widok dwóch słabości, wspierających się nawzajem. Oprócz tego, w tym domu, pomiędzy starą panną i starcem, było jeszcze dziecko, chłopczyk, zawszedrżący i niemy w obecności pana Gillenormand. Pan Gillenormand nie mówił nigdy inaczej do tego dziecka, jak głosem surowym, a czasem z laską podniesioną: „Tu, panie czu! Chodź tu hultaju, ulicznika. Odpowiadaj, nicponiu! Pokaż się, ty ladaco!" itp. itp. A przepadał za nim.

Był to jego wnuk. Spotkamy się jeszcze z tym dziecikiem.

Dawny salon

Kiedy pan Gillenormand mieszkał na ulicy Servandoni uczęszczał wówczas do kilku salonów bardzo dobrych i bardzo szlacheckich. Przyjmowano tam pana Gillenormanda, chociaż mieszczanina. Ponieważ miał podwójny rozum: ten, który w istocie posiadał, i ten, który mu przypisywano, więc poszukiwano go i fetowano. Bywał tylko tam, — gdzie panował. Są ludzie, którzy pragną za jakąkolwiek bądź cenę mieć wpływ i zwracać na siebie uwagę; tam więc, gdzie nie mogą być wyrocznią, stają się szyderczmi. Pan Gillenormand nie był człowiekiem tego rodzaju; jego panowanie w salonach rojalistycznych, do których uczęszczał, nie odbywało się kosztem poszanowania samego siebie. Był wyrocznią wszędzie. Zdarzyło się mu stawić czoło panu de Bonald, a nawet panu Bengy - Puy - Vallee.

Około 1817 roku niezmiennie przepędzał dwa razy na tydzień popołudnie w jednym z domów sąsiednich, na ulicy Ferou, u pani baronowej de T., godnej i szanownej osoby, której mąż za Ludwika XVI był ambasadorem Francji w Berlinie. Baron de T., który za życia swego zajmował się mniemaniami i wróżbami magnetycznymi, umarł w ruinie na emigracji, pozostawiając za cały majątek dziesięć tomów rękopisu, oprawnych w czerwony safjan, ze złoconymi brzegami; były to bardzo ciekawe pamiętniki o Męsmerze i jego miśce. Pani de T. przez poczucie godności nie ogłosiła tych pamiętników i utrzymywała się z małej renty, która nie wiedzieć jak ocalała. Pani de T. żyła zdaleka od dworu, „świata bardzo różnorodnego", jak

(Ciąg dalszy nastąpi)

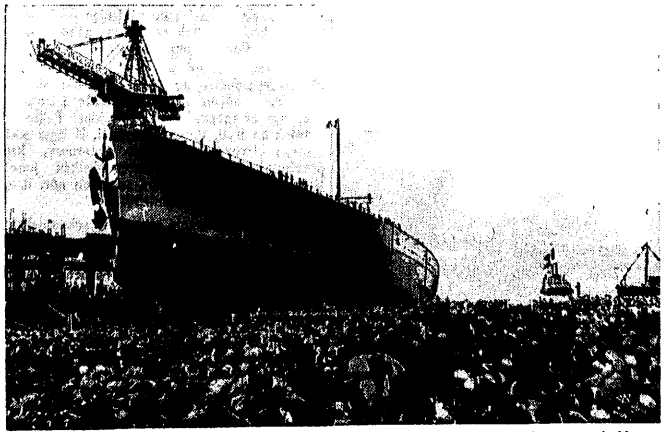

Onegdaj odbyła się w Trieście w obecności włoskiej pary królewskiej uroczystość poświęcenia i spuszczenia na wodę nowego włoskiego okrętu wojennego, pancernika „Vittorio Veneto". Zdjęcie nasze przedstawia fragment uroczystości poświęcenia nowej jednostki włoskiej marynarki wojennej.

Wiadomości bieżące.

Piątek **30** lipca

Dziś: Rufina
Jutro: Ignacego Loj.
Wschód słońca: 3,52
Zachód słońca: 19,31

DEPESZA HOŁDOWNICZA DO P. WOJEWODY.

(—) Na ręce Pana Wojewody Śląskiego dra Michała Grażyńskiego wpłynęła ostatnio depesza następującej treści: „Obradujący III-ci Walny Zjazd Delegatów Zw. Powstańców Śl. woj. Wileckiego, w dniu 25 lipca 1937 r. w Sosnowcu ślle Panu Wojewodzie, jako Honorowemu Prezesowi wyrazy głębokiej czci i zapewnienie o wytrwałej pracy w ugruntowaniu mocarstwowej Rzeczypospolitej Polskiej".

Rodziny górników wyjechały do Belgii

Pociągiem specjalnym wyjechało wczoraj o godz. 21.50 z Katowic 1.300 osób do Belgii. Są to rodziny górników z woj. krakowskiego i śląskiego, którzy znaleźli pracę w kopalniach belgijskich. W pociągu tym wyjechało również 150 górników z terenu Zagłębia Dąbrowskiego.

Restauracja „HOTEL SAVOY"
Katowice, ul. Mariacka
od soboty 31 lipca występy niezrównanej słynnej kapeli słowiańskiej **„BOJARIN"**
Produkcje solistów śpiewaków
Tenor . . . . p. A. Samsonowicz
Baryton . . . p. P. Skorenko
Bas . . . . . p. J. Puchalski
chór Orkiestra Dancing

NAGRODY ZA ZAWIANIE SPRAWCÓW NISZCZENIA DRZEW.

(—) Sprawa obsadzania dróg drzewami stała się w ostatnich czasach zagadnieniem dość ważnym. Miasta i miasteczka jakoteż gminy wiejskie w Polsce coraz bardziej zajmują się tą sprawą i coraz częściej drogi obsadzane są drzewami. W związku z tym powstała jednak także kwestia wynalezienia sposobu ochrony tych drzewek przed niszczeniem, które to wypadki zdarzają się zbyt często. Jeden z takich sposobów zastosował wydział powiatowy w Głębokiem w województwie wileńskim, wprowadzając nagrody za wykrycie sprawców niszczenia drzew przydrożnych. I tak pięć złotych wyznaczono za wykrycie sprawcy niszczenia do 5 drzewek, a za wskazanie niszczycieli ponad 5 drzewek wyznaczono 10 zł.

Tapety Walter
Katowice, ul. Młyńska 8

OPUŚCIŁ DOM RODZINNY.

(—) W dniu 24 bm. wydalił się z domu 17-letni Karol Boruta, syn drukarza Karola Boruta zam. w Załężu przy ul. Borysa Szymona 4 i dotychczas do domu nie powrócił. Ojciec przypuszcza, że syn jego wyjechał do Niemiec. Zabierając przed odejściem z domu 40 zł. Zaginiony jest wzrostu średniego, ma włosy blond, oczy niebieskie, twarz podłużna a ubrany był w granatową kurtkę, długie spodnie czarne trzewiki niebieską koszulę i popielaty sweter.

Z Katowickiego

ZABAWA POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH W KATOWICACH - ZAŁĘŻU.

(K) Miejscowa grupa Związku Powstańców Śl. urządza w niedzielę i sierpnia o godz. 15 zabawę ogrodową z koncertem i różnymi niespodziankami w ogrodzie kopalni Kleofas. Na miejscu własny bufet. Wstęp do ogrodu bezpłatny. Zarząd uprasza wszystkich członków wraz z rodzinami o liczne przybycie. Goście mile widziani.

POBILI BEZBRONNEGO BEZ POWODU.

(K) Dnia 28 bm. wieczorem o godz. 21 na ul. Mościckiego w Giszowcu — nieznani dotychczas sprawcy bez wszelkich powodów zatrzymali furmankę Negro Franciszka z Nikiszowca, którego pobili do utraty przytomności i zbiegli. Silnie okaleczonego przewieziono do szpitala miejskiego w Szopienicach gdzie pozostaje w opiece lekarskiej. Za sprawcami zarządzono pościg.

Z Siemianowic

POWRÓT KOLONII.

(Si) Młodzież gimnazjalna z Siemianowic po miesięcznym pobycie nad morzem powraca na Śląsk w dniu 20 bm. Przyjazd do Katowic nastąpi w piątek o godz. 9.36, po czym najbliższym pociągiem młodzież uda się do Siemianowic.

Prasa polska w Niemczech w obliczu zagłady

Niesłychane szykany wobec „Nowin Codziennych" w Opolu

Wspominaliśmy już kilkakrotnie, że szykany niemieckie stosowane wobec prasy polskiej w Niemczech zmierzają do zupełnego zniszczenia tej prasy.

Dziś musimy uderzyć na alarm,

TO BOWIEM, CO NIEMCY WYPRAWIAJĄ CELEM UBICIA I TAK ZGNĘBIONEJ PRASY POLSKIEJ W NIEMCZECH OBURZA DO ŻYWEGO.

Jeśli w Polsce nie powstanie odpowiednia reakcja, jeśli w sprawie tego skandalicznego stanu rzeczy nie zabiorą głosu dziennikarze w Polsce, to na naszych oczach dokona się całkowite zduszenie polskich placówek prasowych w Niemczech.

Na okropne szykany, na jakie narażona jest prasa polska w Niemczech tamtejsi polscy redaktorzy nawet nie mogą głośno i jasno się poskarżyć. Tragedię, jaką przeżywają muszą ubierać w słowa pełne oględności i iście wisielczego humoru. Próbkę tego znajdujemy na łamach opolskich „Nowin Codziennych" z dn. 24 bm. pt. „Siła nieznana dokucza naszej redakcji".

Przytaczamy uwagi „Nowin Codziennych" poniżej w całości i **prosimy wszystkich naszych czytelników o dokładne ich przeczytanie i wczucie się w tragedię, jaka nie mogła być wyrażona słowami:**

Oto słowa „Nowin Codziennych":

„Pozwólcie, Szanowni Czytelnicy, redaktorowi użalić się przed Wami. Będzie to równocześnie pewnego rodzaju wyjaśnienie i prośba o wyrozumienie dla Redakcji.

Wiadomo, że **w naszej Redakcji siedzi tylko jeden redaktor, który posiada urzędową legitymację, upoważniającą do redagowania i podpisywania gazety. Trudno — ustawa prasowa! Musiałby on być geniuszem, gdyby codziennie od a do z sam jeden miał redagować gazetę.**

Dotąd jednak jakoś dawał sobie radę. Bo też codziennie przychodziło dużo gazet z Polski, z których trzeba było tylko brać gotowy, oczywiście najciekawszy materiał ogólny. Telegramy prasowe „Polskiej Agencji Telegraficznej", nadawane w Katowicach zawsze przed północą, były stale nazajutrz rano w Opolu w skrzynce pocztowej. Pracowało się z ochotą wśród bogactwa wiadomości.

Od tygodnia już jakiś tajemniczy chochlik niemal codzień przekreśla wszystkie rachuby redakcyjne. Raz to w skrzynce pocztowej nie ma ani jednej gazety z Polski, to znowu są, ale z datą niemal średniowieczną, w urzędzie pocztowym oświadczają, że przecież gazety te są zakazane i wobec tego konfiskowane tu w Niemczech, nazajutrz zaś właśnie te rzekomo zakazane i skonfiskowane gazety nagle trafiają do redakcji, punktualny jeszcze przed tygodniem codzienny biuletyn depeszowy „Polskiej Agencji Telegraficznej" pozwala sobie na 12 i 24-godzinne opóźnienia (poczta wyraziła wręcz nieprawdopodobne przypuszczenie, że może i PAT jest zakazany i wstrzymywany na granicy lub po drodze) — domyślają się tedy, cierpliwy redaktorze, co w świecie się dzieje, co polityczy radzą, a dyplomaci kombinują i — zadowalają słuszną ciekawość czytelników.

Dotąd mimo dociekań nie wiemy, kto hamuje prasowe przesyłki z Polski, przeznaczone dla naszej Redakcji. A może jednak dowiemy się niebawem o tej „nieznanej sile" i wkrótce zapanuje porządek.

Wybaczcie przeto, Szanowni Czytelnicy, że wiadomości prasowe w naszej gazecie były w ostatnich czasach dość blade i mocno opóźnione. Razem z Wami Redakcja żywi niezłomną nadzieję, że dotąd nie wytropiona „siła nieznana" zaprzestanie płatać nam figla."

Wyobraźmy sobie, Polacy, w wolnej Polsce:

OTO „NOWINOM CODZIENNYM" W OPOLU WOLNO MIEĆ TYLKO JEDNEGO REDAKTORA.

Jak długo ten redaktor żyje i jest zdrowy tak długo gazeta może jako tako wychodzić.

Niemcy jednak widocznie niecierpliwią się, że ten redaktor mimo straszliwej codziennej orki od świtu do nocy jeszcze żyje i jeszcze się nie rozchorował.

POSTANOWILI WIĘC ODEBRAĆ MU MATERIAŁY PRASOWE, POTRZEBNE DO REDAGOWANIA GAZETY.

Plan bardzo prosty. Skoro nie można jeszcze z takich czy innych względów zamknąć jedynego redaktora polskiego w Opolu, lub odebrać mu upoważnień dziennikarskich, to trzeba mu zamknąć wszelkie źródło informacyjne, by nie mógł wydawać gazety, lub by ta gazeta zamieszczała tylko przedpotopowe wiadomości. Przecież najbardziej cierpliwy Polak nie będzie takiej gazety potrzebował i przestanie ją abonować. Gazeta więc umrze „naturalną śmiercią" z powodu „braku" abonentów. Po tym obwieści się światu, że ruch polski na Śląsku Opolskim tak dalece jest słaby, że nie mógł się zdobyć na utrzymanie ani jednej gazety.

TAKI OTO JEST PLAN „POLONOFILSKICH" NIEMCÓW,

tak wielbionych i otaczanych przez p. Mackiewicza z Wilna.

My jednak Polacy z ziem zachodnich nie mamy bielma na oczach i widzimy, co się dzieje i co to wszystko znaczy.

I musimy sobie jasno uświadomić, że

BEZ NASZEGO PROTESTU I ODPOWIEDNIEJ REAKCJI „NOWINY CODZIENNE" BĘDĄ W NAJBLIŻSZYM CZASIE UŚMIERCONE JAD...WI...MI SZYKANAMI.

A jest rada na to, by naszym rodakom, którym stryczek na szyję założono pomóc. Nie potrzeba ani krzyku ani hałasu robić. **Wystarczy zastosować wobec tutejszej niemieckiej prasy analogiczne zarządzenia ze strony „nieznanej siły". Bez tego nie wyobrażamy sobie skutecznego sukursu na rzecz naszych uciśnionych braci za kordonem. Bez analogicznej „opieki" patrzeć będziemy bezradnie i z rumieńcem wstydu na twarzach, jak Niemcy zlikwidują resztki prasy polskiej w Niemczech.**

Delegacja Zarządu Głównego Zw. Powst. Śl.

u Pana Premiera

Jak to już wczoraj pokrótce donosiliśmy, 28 bm. przyjął Pan Prezes Rady Ministrów Gen. Sławoj-Składkowski członków Zarządu Głównego Zw. Powst. Śl. w osobach P. Prezesa Senatora Rudolfa Kornkego i Skarbnika Ryszarda Szefera na dłuższej audiencji. Delegacja wręczyła Panu Premierowi memoriał, dotyczący całego szeregu zagadnień powstańczych oraz ogólnospołecznych na Śląsku. Szczególnie poruszyła delegacja uchwaloną przez Izby Ustawodawcze ustawę o zaopatrzeniu niepodległościowców.

Katowice witały serdecznie

wycieczkę Związku Polek z Ameryki

Onegdaj przybyła do Katowic i bawiła w naszym mieście przez cały dzień wycieczka przedstawicielek Związku Polek w Ameryce pod przewodnictwem p. Andrzejewskiej, sekretarki tego związku, dziennikarki polskiej w Chicago — p. Porwit oraz p. Jachimowskiej i Łapackiej. Uczestniczki wycieczki powitał na dworcu katowickim w imieniu miasta radca Czaplicki, przedstawiciel „Orbisu", delegatki Towarzystwa Polek i innych organizacyj.

Goście z za oceanu zwiedzili poprzednio Gdynię, Poznań i oddali hołd Królowej Korony Polskiej na Jasnej Górze w Częstochowie. Wieczorem w dniu przyjazdu w czasie kolacji w hotelu „Monopol", gdzie nasze rodaczki z Ameryki zamieszkały, radca Czaplicki, witając je serdecznie, skreślił pokrótce dzieje Śląska, który całym sercem wita Polki ze Stanów Zjednoczonych. Imieniem Towarzystwa Polek przemawiała p. J. Żelechowska, a w imieniu harcerstwa p. Sikorski.

W odpowiedzi na serdeczne słowa powitania podkreśliła przewodnicząca wycieczki p. Andrzejewska uczucie miłości dla Polski, które łączy wszystkich Polaków na obczyźnie i które dla dobra i imienia Polski każe pracować w Ameryce Związkowi Polek.

W programie uczestniczki wycieczki zwiedziły w ciągu dnia wczorajszego Śląskie Techniczne Zakłady Naukowe, Muzeum Śląskie, hutę „Florian", a w godzinach południowych złożyły wieniec na Grobie Powstańca na placu Wolności w Katowicach.

Po zwiedzeniu Katowic członkinie Związku Polek w Ameryce udają się w dalszą drogę po Polsce, do Krakowa, Zakopanego i Warszawy.

Aresztowanie urzędnika

sądu grodzkiego w Katowicach

W związku z osądzoną już sprawą sekretarza adwokackiego Jaworskiego, który — jak wiadomo — podejmował depozyty sądowe, aresztowano onegdaj urzędnika sądu grodzkiego w Katowicach Figmę. Ciąży na nim zarzut, iż on to właśnie w dużym stopniu ułatwiał Jaworskiemu popełnianie nadużyć. Jest rzeczą charakterystyczną, iż w czasie, gdy Figma zastępował będącego na urlopie kasjera sądu, wypadki podejmowania przez Jaworskiego depozytów na podstawie sfałszowanych postanowień sądowych zdarzały się szczególnie często. Aresztowano poza tym jeszcze innego urzędnika sądu, który jednak po przesłuchaniu go u sędziego śledczego został wypuszczony na wolność.

Z Mysłowic

10-LECIE ISTNIENIA ZW. SAM. RZEMIEŚLNIKÓW I PRZEMYSŁOWCÓW.

(M) Z okazji dziesięciolecia istnienia Pol. Zw. Samodzielnych Rzemieślników w Mysłowicach, organizowano wystawę mysłowickiego rzemiosła, charakteryzującą jego dorobek. Nakładem Związku wydano przegląd historyczno-gospodarczy Mysłowic i okolicy.

REORGANIZACJA DOKSZTAŁCAJĄCEJ SZKOŁY RZEMIEŚLNICZEJ.

(M) W nadchodzącym roku szkolnym przewidziana jest reorganizacja szkoły rzemieślniczej przy pl. M. Piłsudskiego. Nauka będzie prowadzona nowym systemem. W szkole rozszerzy się warsztaty rzemieślnicze dla praktyki uczniów nie zatrudnionych. Dokształcającą naukę zawodową pobierać będzie około 400 uczni z Mysłowic i okolicy.

Choroby jelit. Powagi lekarskie poświadczają, że naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** działa nawet przy podrażnieniu jelit przyjemnie i bezboleśnie. (o)

STRÓŻ STAWU WYKRADŁ RYBY.

(M) Dzierżawca stawów Stefan Sok, zam. w Mysłowicach, Kol. M. Piłsudskiego 8, doniósł, że zatrudniony u niego w charakterze stróża stawów — Ignacy Miechowski zam. w Mysłowicach przy Rynku 12, w czasie od 4 do 20 bm. skradł mu około 1 000 ryb, wartości około 2 000 zł.

PO UNIERUCHOMIENIU KINA „CASINO".

(M) Donosiliśmy już, że wskutek machinacji biletowych właściciela kina „Casino" w Mysłowicach Goldberga, sąd grodzki w Mysłowicach skazał go na pół roku więzienia, wskutek czego władze odebrały mu prawo wyświetlania filmów. Goldberg od czasu spalenia kina, wstrzymywał się od zapłaty należności Urzędowi Skarbowemu i Magistratowi, wobec czego przystąpiono do przymusowego zajęcia. W najbliższym czasie spodziewana jest licytacja urządzeń kina „Casino".

Z Chorzowa

WYPŁATA ZASIŁKÓW W NATURZE.

(=) Z dniem 2 sierpnia br. P. P. w Chorzowie rozpoczyna wypłatę zasiłków z akcji pomocy doraźnej w naturze. Wypłata odbędzie się według przewidzianego porządku, ogłoszonego przed magistratem.

Torebkarz w potrzasku

Przed sądem okręgowym w Katowicach odpowiadał wczoraj niej. Helmut Schuster z Katowic już kilkakrotnie karany za kradzież. Ostatnio wyszedł z więzienia pod koniec maja a już 2 czerwca br. w parku Kościuszki zauważywszy siedzącą samotnie na ławce Klarę Wasserteil, ogłuszył ją uderzeniem w twarz i wyrwał jej torebkę z zawartością 60 zł. W torebce znajdował się ponadto złoty zegarek oraz różne drobiazgi.

Przechodnie puścili się w pogoń za opryszkiem i zdołali go przytrzymać. W torebce jednak pieniędzy już nie było i dopiero później znaleziono je opodal w krzakach. — Schuster na rozprawie przyznał się do popełnienia przestępstwa, twierdząc, że skłoniła go do tego bieda. Pieniądze z torebki musiały mu wypaść, kiedy biegł. Sąd skazał torebkarza na półtora roku bezwzględnego więzienia.

ILU MIESZKAŃCÓW LICZY M. CHORZÓW?

(=) Według danych statystycznych miasto Chorzów liczyły z początkiem lipca 108 540 mieszkańców, z czego 53 571 mężczyzn, 54 969 kobiet.

ZMIANY W SKŁADZIE KORPORACYJ MIEJSKICH.

(=) W ub. środę odbyło się posiedzenie Magistratu miasta Chorzowa. Przyjęto do wiadomości rezygnację wiceprezesa rady miejskiej p. Doleżyka. Nowym wiceprezesem został dr Hanke. Poza tym w składzie korporacyi miejskich zaszły leszcze inne zmiany. Członkiem rady został p. Michalczyk. Na miejsce dyr. Kozieła, który ustąpił z powodu wyjazdu na radcę miejskiego powołano p. Szaibela. W miejsce zmarłego radcy Stepniewicza został zamianowany p. Szczyrbowski. W najbliższym czasie rozpocząć się ma budowa gmachu sądu Okręgowego w Chorzowie. Koszta budowy wyniosą około 600 000 zł.

KOSZTOWNA ZNAJOMOŚĆ.

(=) Wdowiec S. P. spotkał jakąś piękność chorzowską, z którą udał się do swego mieszkania, gdzie „dania" otworzyła haczykiem szafę i zabrała 800 zł i znikła. Poszkodowany zwrócił się do policji o pomoc.

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA.

(=) 28 bm. pomiędzy godz. 10 a 11.30 nieznany sprawca włamał się do mieszkania Heleny Engel w Chorzowie przy ul. 11 Listopada 6 za pomocą podrobionych kluczy i po przeszukaniu mieszkania skradł 480 zł. Sprawca po dokonaniu kradzieży zbiegł. Dochodzi Wydział Śledczy.

PRZEDSTAWIENIE FILMOWE U MAHARADŻY.

Znany indyjski myśliwy i sportowiec Hamidulla Khan Sikander, Maharadża Bhopalu, przebywający od szeregu tygodni z żoną, córką z dużym orszakiem w Zdrojowisku Piszczany, pożegnał swych licznych przyjaciół specjalną ucztą, której punktem kulminacyjnym była demonstracja interesujących filmów myśliwych, których nakręcania dokonał sam Maharadża. Filmy dawały barwny obraz orszaków myśliwskich, w których brali udział także inni książęta indyjscy i wicekról Indii. Na płótnie przesuwał się malowniczy korowód tygrysów, panter, słoni, niebezpiecznych scen polowania na nosorożca, a nadto bajeczne gry w polo na koniu odbywające się na znanych światowych placach gry w polo przed białym pałacem marmurowym Maharadży w Bhopalu. Przyjęcie gości odbyło się w specjalnie stylowo jako indyjski bungalow artystycznie urządzonych salonach Piszczańskiego Thermia Palace z udziałem licznych wybitnych znakomitych gości zdrojowych jak Lordmajor Londynu, Harry Twyford itp. (o)

Z Świętochłowickiego

ROBOTY INWESTYCYJNE W PIEKARACH ŚLĄSKICH.

(ś) W Piekarach Śląskich ukończonych zostanie w roku bieżącym cały szereg robót inwestycyjnych, przy których znalazło zatrudnienie setki miejscowych bezrobotnych. M. i. rozpoczęto w tych dniach roboty brukarskie przy ul. Józefskiej, gdzie zatrudnionych jest 72 brukarzy i robotników. Z ramienia Wydziału Powiatowego gruntownie naprawiana jest obecnie ul. Szarlejska, gdzie również pracuje kilkadziesiąt ludzi.

Z ŻYCIA OCHOTN. STRAŻY POŻARNEJ W PIEKARACH ŚLĄSKICH.

(ś) Ochotnicza Straż Pożarna w Piekarach Śląskich liczy 54 czynnych członków; prezesem jest naczelnik gminy p. poseł Bartłomiej Plonke. Onegdaj odbyły się tu egzaminy do przeszkolenia I stopnia strażackiego wobec Komisji Egzaminacyjnej w osobach pp. Raczka, komendanta Zawodowej Str. Pożarnej z kpr. „Orzeł Biały" i naczelnika rejonowego Żelawskiego z Chorzowa. Do egzaminu stanęło 13 osób, z których wynik dodatni osiągnęło 11 strażaków. Naczelnikiem Straży jest p. Walenty Siwy.

Sabotaż czy chuligaństwo dzieci?

Katastrofa kolejowa pod Niedobczycami

W środę, dnia 28 lipca br. w obrębie gminy Niedobczyce, pow. rybnicki wydarzyła się poważna katastrofa kolejowa. — Około godziny 15-tej nadjechała od strony Suminy do Niedobczyc drezyna kolejowa, wiozące naczelnika Oddziału Drogowego z Rybnika inż. Adama Bema i kontrolera drogowego inż. Górnego. Drezyna jadąc dosyć szybko, na parę set metrów przed dworcem w Niedobczycach nagle uległa wykolejeniu. Siłą pędu drezyna przekoziołkowała dwukrotnie i wpadła do rowu biegnącego wzdłuż toru kolejowego, ulegając doszczętnemu zniszczeniu. Z pod drezyny rozległy się jęki. Świadkami katastrofy było kilku wieśniaków pracujących na polu, którzy pośpieszyli pasażerom drezyny z pomocą i wyciągnęli inż. Bema z potrzaskaną głową i obrażeniami na całym ciele. Inż. Bem doznał ponadto wstrząsu mózgu. Drugi pasażer, kontroler drogowy inż. Górny doznał także szeregu ciężkich obrażeń wewnętrznych i okaleczenia prawej ręki, wreszcie szofer drezyny Misala, poza lekkiemi obrażeniami doznał wstrząsu nerwowego. Pierwszej pomocy ofiarom wypadku udzielił naczelnik stacji Niedobczyce p. Grolik i lekarz dr Niebrój z Niedobczyc.

Na miejscu wypadku zjawiła się wkrótce karetka pogotowia, która odstawiła rannych do szpitala Spółki Brackiej w Rybniku. Stan ofiar wypadku jest bardzo poważny. Na miejsce katastrofy przybyła policja i władze kolejowe, które przeprowadziły dochodzenia w kierunku ustalenia przyczyny wykolejenia się drezyny. Okazało się, że **powodem katastrofy był sabotaż, albo też głupi wybryk dzieci. Od miejsca katastrofy na przestrzeni 100 metrów poukładane były w odstępach kilkometrowych na torze kamienie. Drezyna wjechawszy na pierwszy kamień wyskoczyła z szyn i stoczyła się do rowu.**

Władze policyjne przeprowadzają energiczne dochodzenia w kierunku ustalenia sprawców katastrofy. Sprawców jej czeka surowa kara.

Nowy wodociąg

w powiecie tarnogórskim

W związku z wygaśnięciem Konwencji Genewskiej i odcięciem sieci Państwowych Zakładów Wodociągowych od sieci Rzeszy Niemieckiej okazała się potrzeba przebudowy i wybudowania niektórych obiektów wodociągowych w pow. tarnogórskim, a mianowicie

1) wybudowania wieży wodnej w Suchej Górze,

2) ułożenia rurociągu na trasie Repty Nowe — Bobrowniki o przekroju 500 mm.

3) ułożenia nowego rurociągu z Piekar Rudnych do Suchej Góry.

Prace te są już w pełnym toku, a koszt obliczony jest na 330.000 złotych. Przy robotach zatrudnionych jest 60 ludzi. Przewidziane są dalsze prace inwestycyjne.

Dramatyczna walka policji z opryszkiem

Dnia 29 bm. około godz. 0,10 opuścił restaurację Homy przy ulicy Wolności 127 w Chorzowie jakiś nieznany osobnik, który wydał się posterunkowemu policji mocno podejrzanym. Chcąc go więc wylegitymować, a przypuszczając, że osobnik ten posiada przy sobie broń palną, wezwał go do podniesienia rąk. Wówczas osobnik nie tylko, że nie zastosował się do polecenia postrunkowego, ale w dodatku rzucił się na niego, w zamiarze rozbrojenia policjanta.

W czasie szamotania udało się osobnikowi dobyć rewolweru z kieszeni i wycelować go w pierś policjanta. Manewr ten spostrzegł starszy posterunkowy i w ostatniej chwili zdołał bandycie wytrącić rewolwer z ręki. Rozbrojony osobnik powalił na ziemię st. posterunkowego i nie wiadomo, jak skończyła by się ta dramatyczna walka, gdyby na pomoc policjantowi nie pośpieszył drugi posterunkowy, na którego widok bandyta zbiegł w kierunku Nomiarek, pozostawiając na miejscu broń z nabojami i kapelusz. Pościg za nim trwa.

Skradł sąsiadowi kasetkę z pieniądzmi

Z mieszkania właściciela mleczarni Franciszka Niemca w Wiśle Wielkiej znikła w tajemniczy sposób kasetka, w której znajdowała się gotówka w sumie 80 złotych, różne dokumenty i weksle na kwotę 3 tysięcy złotych. Niemiec zawiadomił o zniknięciu kasetki policję, która wszczęła natychmiast dochodzenia i poszukiwania za sprawcą.

Poszukiwania te zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem, w chwili bowiem, kiedy funkcjonariusze policji znajdowali się w pobliżu domu Franciszka Uszoka, zauważono Uszoka w ogrodzie, skradającego się z obcęgami w ręku w stronę krzaków.

Zachowanie się Uszoka wydało się policji podejrzane, wobec czego ujęto go i równocześnie przystąpiono do dalszych poszukiwań na terenie ogrodu Uszoka. Po pewnym czasie w krzakach, rosnących w ogrodzie Uszoka, znaleziono zaginioną kasetkę Niemca.

Jak się okazało, Uszok bawił dnia poprzedniego tj. 28 bm. w gościnie u Niemca i korzystając z nieuwagi domowników skradł wspomnianą kasetkę. Ze względu na to, że nie zachodzi obawa ucieczki — Uszoka pozostawiono chwilowo na wolności, spisując narazie protokół, celem skierowania sprawy na drogę sądową.

PORZUCONY ŁUP W LESIE.

(P) Dnia 28 bm. rano o godz. 5 w lesie tuż przy torze kolejowym Murcki — Kostuchna, znaleziono ukryte w krzakach 23 kartony cukierków i czekolady firmy „Carmen", 13 butelek wina owocowego firmy „Makowski" oraz zamówienie z dnia 6 lipca 1937 r. nr 6236 firmy Z. Rotten z Żywca. Towar jest częściowo zniszczony nie nadaje się do użytku a pochodzi prawdopodobnie z kradzieży kolejowej, dokonanej na tej przestrzeni. Dochodzenia w tej sprawie prowadzą posterunki w Murckach i Kostuchnie.

Z Tarnogórskiego

UROCZYSTOŚĆ POWSTAŃCZA W KOZŁOWEJ GÓRZE.

(T) W niedzielę, dnia 1 sierpnia br. Zw. Powstańców Śl. gr. miejsc. w Kozłowej Górze wraz z Placówką P. O. W. organizuje uroczystość pietnastolecia objęcia Śląska przez Polskę. Uroczystość będzie połączona z wielkim festynem ludowym w miejscu wycieczkowym na Diablinie. Organizatorzy zapraszają wszystkich Obywateli, którzy przy okazji mogą zwiedzić zaporę wodną na Brynicy w Kozłowej Górze.

Z Lublinieckiego

CO ZROBIŁ P. C. K. W POW. LUBLINIECKIM

(L) Istniejący na terenie powiatu lublinieckiego Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża od przeszło pięciu lat zorganizował 4 Koła i Delegaturę, które łącznie liczą ponad 800 członków P. C. K. Oddział posiada wyszkolone kadry ratownicze ujęto w dużej ilości sekcyj ratowniczo - sanitarnych w dużym procencie umundurowane i wyekwipowane. W bieżącym roku organizuje oddział lubliniecki kurs dla sióstr pogotowia sanitarnego P. C. K.

ZGŁOSZENIA NA PIELGRZYMKĘ DO KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ.

(L) Akcja Katolicka parafii Lubliniec organizuje od 12 do 16 sierpnia pielgrzymkę do Kalwarii Zebrzydowskiej. Koszta uczestnictwa wynosić będą przy zgłoszeniu do 200 osób 8,50 zł. Zgłaszać należy się na probostwie.

PRZYŁAPANY ZA OSZUSTWO.

(L) Ostatnio przytrzymano w Lublińcu Schindlera Aleksandra z Brzezinki, pow. Katowice, który rzekomo jako wojażer firmy „Silesia" z Katowic, odwiedzał składy naczyń kuchennych w Lublińcu, czynił zamówienia i zbierał przy tym zadatki. Dochodzenia wykazały, iż nie był to żaden przedstawiciel wymienionej firmy, lecz tylko zwykły oszust.

Z Cieszyńskiego

UJĘCIE ZŁODZIEJA CUDZYCH PIENIĘDZY.

(C) Policji wojewódzkiej w Istebnej udało się dnia 26 bm ująć dawno poszukiwanego przez wydział śledczy w Katowicach ulejakiego Henryka Guroka ze Świerklańca. Gurok — jak to w swoim czasie donosiliśmy — zdefraudował na szkodę Parowego Młynu w Lublińcu zainkasowane pieniądze firmy, w której był zatrudniony w charakterze inkasenta. Na policji przyznał się do kradzieży 4 000 zł. Podczas rewizji znaleziono przy nim jeszcze z tej kwoty 285 zł. Guroka pod eskortą odtransportowano do Katowic do dyspozycji tutejszych władz sądowych.

Repertuary teatrów i kin

KINOTEATRY W KATOWICACH

od dnia 30 lipca:

CAPITOL: Od niedz. „Darmozjad".
CASINO: „Napiętnowana".
COLOSSEUM: „Świecznik królewski".
RIALTO: „Pan redaktor szaleje".
STYLOWY: Od soboty: „Detektyw z Honolulu", „Nie ufaj mężczyźnie".
UNION: Od soboty: „W. Z. 6 nie wylądował".
ZAWODZIE — ATLANTYK: „Szept miłości" i bogaty nadprogram.

Inne miejscowości:

BIAŁA — MIEJSKIE: „R 107 wzywa pomocy". — APOLLO: „Śmierć czyha w dżungli". — RIALTO: „Głos serca".
CHORZÓW — APOLLO: Pat i Patachon i Dwa urwisy. — DELTA: „Biały Anioł" i „Władca podwodnego świata". — ROXY: „Confetti" i „Mały król". — COLOSSEUM: „Paul Minister tańczy" i „Parada miłości".
CHROPACZÓW — METROPOL: „Rose Marii".
LIPINY — CASINO: „Kaprys hr. Pompadur" i „Cowboy bohater". — COLOSSEUM: „Zabiłem" i „Małżeństwo na bezdrożach".
MIKOŁÓW — ADRIA: „Szampański walc", „Całe miasto o tym mówi".
MYSŁOWICE — ODEON: „Miasto Anatol". — HELIOS: „Zbieg z Jawy".
ORZEGÓW — CASINO: „Święta i jej błazen" „Wierna rzeka", „Wizyta Marszałka Śmigłego - Rydza we Francji".
RYBNIK — APOLLO: „90 minut postoju" oraz „Kochana dziewczyna". — HELIOS: „Nie całuj w kinie" oraz „Wódz czerwonoskórych".
SIEMIANOWICE — KAMERALNE: „Gwiaździsta eskadra" (Orły Kościuszkowskie, tygodnik oraz Zlot Sokołów w Katowicach.
ŚWIĘTOCHŁOWICE — COLOSSEUM: „Ułan-pieszny kochanek" i „Droga do sławy". — APOLLO: „Sprzedawca traktorów". „Joe Brown".
SZARLEJ — APOLLO: „Słowik Wiednia" i „Burlacy z nad Wołgi" oraz PAT.

Wiadomości gospodarcze

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH

z dnia 29 lipca.

Ceny rozumieją się za 100 kg w złotych parytet wagon Katowice w handlu hurtow. w ładunkach wagonowych.

Kursy ustalone na podstawie cen transakcyjnych: Żyto 23.50 Pszenica zbierana 27.50, Owies zbierany 23.25, Jęczmień pastewny 22.00, Mąka pszenna gat. I 0—65 proc. 39.50—40,—, Mąka żytnia gat. I. 0—70 proc. 31.25 do 32.50, Otręby żytnie przem. stand. 16.50, Kuchy lniane 24.50 zł.

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY PIENIĘŻNEJ

z dnia 29 lipca.

WALUTY: Belgi belg. 89.38 88.93, dolary amerykańskie 529,50 527, kanadyjskie 529 526,50, floreny holenderskie 290,80, franki francuskie 13.07 13.02, szwajcarskie 121.85 121.05, funty ang. 26.41 26.25, guldeny gd. 100.20 99.80, korony czeskie 18.20 17.20, duńskie 117.75 116.75, norweskie 132.83 131.65, szwedzkie 136.08 135.10, liry włoskie 27.40 23.00, marki fińskie 11.68 11.20, niemieckie 142.80 143.50, szylingi austr. 99.20 98.50, marki srebrne 150.90 147.80, Tel Aviv 26.28 26.00.

AKCJE: Bank Polski 103.00, Węgiel 22.00 22.25, Lilpop 48.00, Starachowice 30.75 30.50 30.75. Tendencja nieciekawa.

PAPIERY: 4,5 wewnętrzna 55.75, 3 inwest. 1 em. 68.00 serio nie notowane, 2 em. 67.00 serio 82.00, 4 prem. dolarowe 39.00 39.25, 4 konsolid. 56.50 56.63 56.13 56.50 dwa ost. drobne, 4 Pozn. Ziem. Kredyt. 46.00, 8 Ziemskie lotarowe 70.00 kupon 15.22, 4,5 Ziemskie 5 serio 56.00 56.50, 5 Warszawy stare 64.88 1933 roku 61.50 62.00. Tendencja dla pożyczek nieciekawa, dla listów utrzymana.

POŻYCZKI POLSKIE w Nowym Jorku: Dillonowska 51.00, stabilizacyjna 73.50.

Komunikaty

Zebranie absolwentów szkół.

Koło Absolwentów Szkół Wyższych i Średnich Org. w Rudzie Śląskiej urządza dziś 30 bm. o godz. 19.30 w sali T. G. Lz. zebranie plenarne z referatem kol. Łatecki pt. „Wrażenia z wycieczki po krajach bałtyckich".

Życie sportowe i wychowanie fizyczne

Mecz Ruch — A. K. S.

inauguracją jesiennej rundy

Czy mistrz zrewanżuje się beniaminkowi?

Ligowi piłkarze Ruchu i A. K. S.-u kończą już wywczasy i w najbliższą niedzielę muszą stanąć do dalszej wyczerpującej młócki ligowej. Jak bowiem wiadomo — 1 sierpnia rozegrany zostanie mecz piłkarski Ruch — A. K. S. na stadionie w Wielkich Hajdukach. Mecz ten odbędzie się bez zbytniej reklamy, gdyż będzie najważniejszym wydarzeniem sportowym sezonu piłkarskiego.

Hajduczanie przygotowują się do spotkania z AKS.-em szczególnie pilnie; nic dziwnego — pamiętają jeszcze dobrze klęskę jaką ponieśli na wiosnę na boisku w Chorzowie. Wtedy niespodziewanie skończył się nieoczekiwanie zwycięstwem AKS.-u w stosunku 3:1. Były to pierwsze punkty ligowe beniaminka.

Dziś nadchodzi okazja do rewanżu. Nie można z góry przesądzać, czy Ruchowi powiedzie się na własnym gruncie, gdyż długa przerwa w rozgrywkach nie pozwala na zorientowanie się w formie poszczególnych graczy. Jeśli sądzić z ostatnich wyników, to mistrz Polski nie błyszczy obecnie formą jaką reprezentował w ubiegłych sezonach, ale nie znaczy to, że staje na straconej pozycji. Znając Ruch, wiemy, że stać go zawsze na największy wysiłek, tym bardziej jeśli w grę wchodzi podrażniona ambicja. To też oczekujemy ze strony mistrzowskiej drużyny gry stojącej na najwyższym poziomie. Jeśli chodzi o AKS. — to drużyna Piątka i Wostala z pewnością nie ulęknie się renomy Ruchu i stanie do walki z wiarą w swe siły. AKS. poza tym będzie wszelkimi siłami usiłował utrzymać czołową, tak zaszczytną pozycję w lidze pod względem straconych punktów, co pozwala na snucie najśmielszych planów na przyszłość. W obecnej sytuacji młodej drużynie chorzowskiej marzy się już tytuł mistrza Polski w piłce nożnej. Chcieliby go przenieść z Hajduk do Chorzowa i dokonać tego o co kusiły się bezskutecznie od kilku lat inne czołowe zespoły polskie.

Dla lepszego zorientowania się w sytuacji podajemy poniżej ostatnią tabelę ligową. Jak widać AKS — znajduje się obecnie na drugim miejscu, ma jednak o 3 punkty stracone mniej niż Cracovia. Ruch okupuje piąte miejsce, lecz nie zamierza się tym bynajmniej kontentować, a uważa to jedynie za stan przejściowy w drodze do mistrzostwa.

TABELA LIGOWA

	gier	pkt	bramek
1) Cracovia	13	19:7	34:9
2) A. K. S.	11	18:4	25:14
3) Wisła	10	14:6	25:9
4) Warta	10	13:7	19:10
5) Ruch	10	13:7	20:12
6) Warszawianka	11	12:10	21:26
7) Ł. K. S.	12	10:14	27:25
8) Garbarnia	11	9:13	18:24
9) Pogoń	10	8:12	9:15
10) Dąb	18	0:36	0:54

Jeśli chodzi o inne drużyny, to w najgorszej niewątpliwie sytuacji znajdują się niewątpliwie ostatnie trzy zespoły t. zn. Ł. K. S., Garbarnia i Pogoń. Jedna z tych drużyn będzie musiała podzielić przesądzony już los Dębu i opuścić szeregi ligi. Która — na to pytanie jeszcze nie można udzielić odpowiedzi.

Pociąg popularny na mecz

Brygada — Naprzód w Częstochowie

Tow. Sport. Naprzód w Lipinach organizuje na dzień 8 sierpnia rb., w związku z meczem o wejście do Ligi Państwowej, popularny pociąg z Chebzia do Częstochowy. Odjazd z Chebzia nastąpi 8. 8. 37 około godz. 7, powrót tego samego dnia o godz. 20.30. Koszty przejazdu w obie strony 5 zł od osoby. Zgłoszenia przyjmuje i dodatkowych informacji udziela do dnia 2 sierpnia rb. włącznie kupiec Eryk Nowak w Lipinach, ul. Piłsudskiego.

Komisarz okręgu śląskiego objął urzędowanie

Komisarz Śląskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej dr Wacław Wojakowski rozpoczął w środę urzędowanie. Dr Wojakowski wydał komunikat do wszystkich klubów śląskich, w którym apeluje do przestrzegania obowiązujących przepisów i statutów, które są podstawą normalnej pracy.

Jak się dowiadujemy, w Chorzowie odbyło się zebranie z udziałem przedstawicieli kilku klubów piłkarskich, którzy się wypowiedzieli przeciwko centralnym władzom piłkarskim. Takie samo zebranie zwołano w podokręgu rybnickim.

Lekkoatletyczne mistrzostwa O. M. P.

Oddziały Młodzieży Powstańczej w Okręgu Bielszowickim urządziły ostatnio swoje lekkoatletyczne mistrzostwa oddziałów. Brało w nich udział ogółem 201 członków z czego przypada na poszczególne oddziały jak następuje: OMP. Bielszowice 61, OMP. Halemba 32, OMP. Paniowki 23, OMP. Paniowy 18, OMP. Nowa Wieś 12 itd.

Na mistrzostwach osiągnięto następujące wyniki:

100 m: 12 Grymla Jerzy Nowa Wieś, 12,1 Urgol Norbert, Przyszowice, 12,1 Szyma Hubert, Kochłowice, 12,1 Polczyk Herman, Nowa Wieś, 12,1 Ziemba Gerard, Nowa Wieś, 12,2 Wilk Jerzy, Kochłowice.

1500 m: 4,36 Grychtoł Maks., Nowa Wieś, 4.15 Kwaśnik Stefan, Kochłowice, 4,47,5 Samol Ryszard, Paniowy, 4,48 Grychtoł Herman, Nowa Wieś, 4,48 Samol Leon, Nowa Wieś, 5,00 Kuna Józef Kochłowice.

Skok wzwyż: 1,38 Samol Leon Paniowy, 1,36 Widuch Robert, Przyszowice, 1,35 Wywioł Gerhard, Bielszowice, 1,35 Widuch Gerhard, Przyszowice, 1,35 Dornia, Pawłów, 1,35 Soporowski, Kończyce.

Skok w dal: 5,49 Soporowski, Kończyce, 5,41 Dudziński, Pawłów, 5,40 Smerczyk, Kończyce, 5,23 Kostka Jerzy, Nowa Wieś, 5,15 Duda Henryk, Nowa Wieś, 5,05 Szyma Hubert, Kochłowice.

Rzut kulą: 10,03 Borgula K., Przyszowice, 9,81 Dornia, Pawłów, 9,62 Widuch Gerhard, Przyszowice, 9,76 Lein Paweł, Kochłowice, 9,60 Dudziński, Pawłów, 9,55 Soporowski, Kończyce.

Rzut dyskiem: 29,07 Polczyk Herman, Nowa Wieś, 28,70 Soporowski, Kończyce, 28,45 Nikiel Henryk, Kochłowice, 27,70 Grymla Jerzy, Nowa Wieś, 27,65 Dudziński, Pawłów.

Za urządzenie mistrzostw otrzymały oddziały następującą ilość punktów:

1) OMP. Paniówki 165, 2) OMP. Halemba 150 pkt., OMP. Paniowy 145 pkt., OMP. Bielszowice 140 pkt., OMP. Borowa Wieś 133 pkt., OMP. Pawłów 126 pkt., OMP. Makoszowy 126 pkt., OMP. Nowa Wieś 125 pkt., OMP. Przyszowice 120 pkt., OMP. Kończyce 118 pkt., OMP. Kochłowice 114

W punktacji do nagrody wędrownej p. posła Olszowskiego prowadzi obecnie OMP. Paniówki **1245 pkt., dalej OMP. Bielszowice 1157 pkt., OMP. Kończyce 896 pkt. otd.**

Drużynowe mistrzostwa bokserskie Śląska klasy „A"

We wtorek, dnia 3. 8. br. o godz. 20 wieczorem odbędą się na sali Kasyna Hutniczego w Nowym Bytomiu bokserskie zawody o drużynowe mistrzostwo Śląska klasy A, pomiędzy B. K. S. Nowy Bytom a I. B. K. Świętochłowice.

Mecz powyższy zapowiada się bardzo interesujące ze względu na dobrą formę zespołów. Należy nadmienić, że w zeszłorocznych mistrzostwach drużyna I. K. B. Świętochłowice uległa drużynie B. K. S. w stosunku 7:9. Drużyny wystąpią w swych najsilniejszych składach z Jarząbkiem, Nawą, Krawczykami, Lukaszczykiem i Uherkiem na czele.

Uwaga! — W niedzielę ciekawe zawody pływackie

Bardzo cekawą imprezą zorganizowaną z okazji zakończenia Miesiąca Propagandy Pływactwa będą niewątpliwie „Międzyrozgłośniowe Zawody Pływackie", które odbędą się w niedzielę 1 sierpnia br. we wszystkich miastach posiadających rozgłośnie Polskiego Radia.

Międzyrozgłośniowe Zawody Pływackie organizują Okręgowe Związki Pływackie wspólnie z referatami sportowymi przy poszczególnych rozgłośniach Polskiego Radia.

Program zawodów obejmuje: bieg pań na 100 m stylem dowolnym, 100 m dla panów (zawodników I kl.) stylem dowolnym, bieg juniorów na 50 m stylem dowolnym, oraz sztafetę 10×50 m chłopców, którzy w czasie miesiąca propagandy pływactwa nauczyli się pływać.

Zawody te będą bardzo interesujące tak dla zawodników jak i dla radiosłuchaczy a to ze względu na to, że sygnały startowe do każdego z poszczególnych biegów nadawać będą kolejno wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia, które poza tym będą również transmitować przebieg jednej z konkurencji wchodzącej w skład zawodów. Katowicka rozgłośnia np. transmitować będzie przebieg zawodów na 50 m stylem dowolnym juniorów i fragment sztafety 10×50 m — na falę ogólnopolską.

W Katowicach, zawody, o których mowa, odbędą się na pływalni Miejskich Zakładów Kąpielowych (Bugla). Transmisja Międzyrozgłośniowych zawodów pływackich rozpocznie się o godz. 17,35 przemówieniem prezesa Polskiego Związku Pływackiego, które nada Warszawa, po czym rozgłośnie regionalne podejmą kolejno swoje programy. Również na zakończenie transmisji zawodów zabierze głos stacja warszawska, która na podstawie wyników podanych przez poszczególne rozgłośnie ustali i ogłosi zwycięzców tych zawodów.

Udział w zawodach, ze względu na ich propagandowy charakter mogą wziąć wszystkie zawodniczki i zawodnicy tak stowarzyszeni jak i niestowarzyszeni.

Zgłoszenia przyjmowane będą w dniu zawodów tj. w niedzielę na Pływalni Miejskiej (Bugla) o godz. 14.30, oraz codziennie w katowickiej rozgłośni Mielęckiego 1 w godz. od 17—19 osobiście i telefonicznie (nr tel. 3-25-61). Zgłaszać można się także pisemnie pod adresem: Polskie Radio — Katowice — Ref. Sportowy.

Szczegóły triumfu polskich lotników w Zurychu

Jak już podaliśmy, w Szwajcarii odbyły się wielkie międzynarodowe zawody samolotów sportowych i turystycznych z udziałem kilkudziesięciu samolotów z 11 państw. Na tych zawodach polscy lotnicy odnieśli szereg triumfów, z których największym było zdobycie pierwszego miejsca w locie okrężnym nad Szwajcarią przez Polaka Przysieckiego. Zawody składały się z dwóch części, mianowicie z próby technicznej i lotu okrężnego nad Szwajcarią. W skład próby technicznej weszły próby startu i lądowania z wzniesieniem się na 2500 mtr., ocena wyekwipowania technicznego, próby rozruchu, montaż i demontowanie skrzydeł oraz inne próby. W tych próbach polska ekipa zajęła pięć pierwszych miejsc na 10, wzbudzając podziw wszystkich fachowców.

Lot okrężny odbył się na trasie Dubendorff—Altenrein—Sitten—Lozanna—Chaux de Fonds—Berno—Basylea—Dubendorf. Ogólny dystans lotu wynosił 686 klm. Lot ten zakończył się triumfem Przysieckiego, który zajął pierwsze miejsce. Poza tym polscy lotnicy Farek, kpt. Kaczmarczyk, Sołak i Onosko zajęli 4, 5, 6 i 7 miejsce. Pilot Kowalski nie wystartował z powodu defektu.

Komentując zwycięstwo polskiej ekipy dziennik „Der Bund" pisze: „Nie jest rzeczą łatwą dla obcej ekipy przelatywać nad naszym krajem, którego powierzchnia jest tak bogato rzeźbiona i co więcej przelatywać ponad Alpami w ograniczonym do minimum czasie. Piloci polscy umieli wyzyskać korzystne warunki atmosferyczne i tak operować samolotami, iż mogli wydobyć maksimum szybkości ze swoich aparatów".

„Neue Zurricher Ztg." stwierdza, że Przysiecki wznosząc się na swojej maszynie stosunkowo wysoko następnie wyzyskując warunki atmosferyczne obniżył swój lot, co niewielką stosunkowo szybkość samolotu spotęgowało.

Zwycięstwo Przysieckiego wywołało duże zainteresowanie w sferach lotniczych. Na lotnisku w Dubendorfie odegrano hymn narodowy polski. Poseł R. P. w Bernie Modzelewski przesłał płk. Chamcowi gratulacje z powodu tak świetnego sukcesu ekipy polskiej.

W środę przybył do Zurychu gen. Rayski w towarzystwie znanych pilotów mjr. Bajana i Jaśkiewicza.

RADIO KATOWICE

Piątek 30 lipca.

KATOWICE. — Godz. 6.00 Audycja poranna. — 7.00 Dziennik poranny. 7.10—8.00 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Przypatrzmy się naszemu gospodarstwu" — pogadanka. — 12.25 Orkiestra mandolinistów. 13.00 Koncert życzeń. 13.15—14.30 „Fragmenty operowe" — płyty. 15.30 Poradnik sportowy. 15.35 Jak spędzić święto? 15.43 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Rozmowa ks. kapelana Michała Rękasa z chorymi. 16.15 Aforyzmy o kobiecie. 16.45 Nasi emigranci w drodze do Ameryki — reportaż. 17.00 Lekka muzyka kameralna. 17.50 Z wędrówek na rowerze — pogadanka. 18.00 Skrzynka ogólna. 18.15 Wiązanka pieśni ludowych śląskich w wykonaniu chóru mieszanego K. P. W. w Katowicach. 18.45 Wiadomości sportowe lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. — 19.05 Transmisja opery Wolfganga Amadeusza Mozarta „Czarodziejski flet" z Salzburga. W przerwie ok. godz. 20.15 Dziennik wieczorny i wiadomości sportowe. 22.05 Powieść mówiona. 22.20 Pół godziny operetki — płyty. 22.50—23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

Sobota 31 lipca.

KATOWICE. — Godz. 6.00 Audycja poranna. — 7.00 Dziennik poranny. 7.10—8.00 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Wiadomości bieżące. 12.20 Życie kulturalne Śląska. 12.25 Orkiestra. 13.00 Koncert życzeń. 13.15—14.30 Płyty. 15.30 Piosenki białoruskie — płyty. 15.43 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci młodszych. — 16.30 Fragmenty z operetek i najpiękniejsze walce J. Straussa. 17.00 Polscy pieśniarze i utwory fortepianowe. 17.50 Durchami po Czeremoszu — pogadanka. 18.15 „Człowiek i las" — pogadanka. 18.25 „Skwaczyna u Dorotki" — audycja dla dzieci. 18.45 Wiadomości sportowe lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Orkiestra marynarki wojennej. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Przegląd prasy rolniczej. 21.05 Muzyka taneczna. 22.50—23 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

JĘDRZEJOWSKA W AMERYCE DOSZŁA JUŻ DO PÓŁFINAŁU.

W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju tenisowego w Nowym Jorku Jędrzejowska walczyła w ćwierć z piątą rakietą Ameryki Carolin Babcock, bijąc ją łatwo w dwóch setach 6:1 6:2.

Po tym zwycięstwie Jędrzejowska zakwalifikowała się do półfinału turnieju.

MISTRZOSTWA ŚWIATA W STRZELECTWIE.

Tegoroczne mistrzostwa strzeleckie świata, które odbęda się w Helsinkach od 31 bm. do 9 sierpnia zgromadzą rekordową liczbę zawodników i 200

Z cyfry powyższej na zawodników zagranicznych przypada około 400 strzelców.

W zawodach startuje ekipa polska.

OBÓZ TRENINGOWY DLA PIŁKARZY

Zarząd PZPN projektuje zorganizowanie obozu treningowego dla naszych reprezentacyjnych graczy w piłkarstwie w końcu września rb. Przypominamy, że w październiku drużyna polska rozegra spotkanie z Jugosławią o mistrzostwo świata (10 października).

Skład obozu ustalony zostanie definitywnie po meczach naszej drużyny z Bułgarią i Danią, które odbęda się 2 września.

MECZ BOKSERSKI STRZELEC SZOPIENICE — RUCH HAJDUKI.

W sobotę 31 bm. o godz. 17,30 odbęda się w Wielkich Hajdukach na sali p. Troicy przy ul. Kalina, interesujące zawody bokserskie pomiędzy wyżej wymienionymi zespołami

Drużyna Strzelca, która ostatnio osiągała bardzo dobre wyniki, przegrywając przed kilku dniami z renomowanym I. K. B. Świętochłowice tylko 7:9, przyjeżdża do Wielkich Hajduk w najlepszej obsadzie: Foit, Stoszek, Górnik, Jaronim, Bielski, Rusecki i Strzewiczek. Ruch: Jasiński, Korzeniec Manecki, Wałoszek, Bienek, Wiedeman i Kolonko.

Ceny wstępu zostały obniżone.

PODWAJA SIŁY
USUWA ZMĘCZENIE

SILV-OZON
MOTOR
wystrzegać się naśladownictw!!

Położony wśród lasu, w pobliżu wody w malowniczej dolinie Dziechcinka.

PENSJONAT
„ŚLAZACZKA"
K. Mączyńskiej
WISŁA
Telefon Nr 66.
5 minut
od przystanku
Dziechcinka.

Repertuar Kinoteatrów od 30 VII 1937

KINO CAPITOL ul Plebiscytowa 3	Od niedzieli: DARMOZJAD — Wallace Beery
KINO CASINO Pierackiego 17/19	NAPIETNOWANA Kay Francis
KINO COLOSEUM 3 Maja 7	ŚWIECZNIK KRÓLEWSKI Sybille Schmitz, Fridl Czepa
KINO RIALTO Św Jana 24	PAN REDAKTOR SZALEJE Marja Bogda, Brodzisz, Sielański
KINO STYLOWY Stawowa nr. 19	Od soboty: Detektyw z Honolulu 2. NIE UFAJ MĘŻCZYŹNIE
KINO UNION 3 Maja 25	Od soboty: W. Z. 6 NIE WYLĄDOWAŁ

ZAKŁAD BUDOWY APARATÓW W BIELSKU
POSZUKUJE zdolnego, energicznego i doświadczonego technika - konstruktora na

kierownika biura konstrukcyjnego

Praktyka w budowie aparatów do oczyszczania wody pożądana, jednak nie jest warunkiem nieodzownym
Uprasza się reflektantów w wieku do 45 lat o skierowanej i wymagań pod „stała posada" do Administracji „Polski Zachodniej" 8718.

Słowo wypowiedziane jest lotne — ale słowo w drobnych ogłoszeniach Polski Zachodniej" utrwala się w pamięci

Taniej
niż za cenę biletu II-e klasy możemy podróżować **samolotami.**
P. L. L. „Lot".

WOLNE POSADY

Czeladnika oraz ucznia piekarskiego silnej budowy, z dobrej rodziny poszukuje Kleszcz, mistrz piekarski, Ruda Śl. południowa Narutowicza nr 11. (8719)

Czeladnika siodlarskiego obeznanego w robotach samochodowych, poszukuje. Zgłoszenia Franciszek Jekel, Warsztat siodlarski i tapicerski Katowice, Plac Wolności 8, tel. 352-87

POSAD POSZUKUJĄ

Urzędnik administracyjny poszukuje zajęcia w godzinach wieczornych. Łaskawe oferty pod „K. J." (8689)

SPRZEDAŻE

Parcele budowlane korzystnie położone, do sprzedania. Telefon nr 33724

MIESZKANIA

Mieszkania komfortowe 4½ pokojowe, przedpokój, ogród, na życzenie również garaż, od 1 września lub później do wynajęcia. Telef 33-724

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam zgubione świadectwo przemysłowe na rok 1937, na nazwisko Gertruda Długosz, Chorzów I, ul Sobieskiego 12. (8719)

INTERESA HANDLOWE

30—40 000 zł na I-szą hipotekę szwagier, ewentl sprzedam kamienice w Chorzowie I, wartość 100 000 zł. Oferty pod „100 000" do Reprezent. P. Z Chorzów.

V. Km. 1273/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Chorzowie V rewiru Paweł Lech, mający kancelarię w Chorzowie, ul. Dąbrowskiego nr 25, na podstawie art. 692 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 sierpnia 1937 r. o godz. 15-tej w Chorzowie, ul. Parkowa nr 2 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości składających się z:

4 szaf, 4 łóżek, 2 szafek nocnych i 1 umywalki, oszacowanych na łączną sumę zł 2.450,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Chorzów dnia 23 lipca 1937 r.
(8107) LECH, Komornik.

Sklepem bez wystawy
jest przedsiębiorstwo, które nie ogłasza się za pośrednictwem dzienników i czasopism.

Popieraj przemysł krajowy

I. II Km. 999/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Ogłaszam, że dnia 4 sierpnia 1937 r. o godz. 8-mej w Bielsku przy ul. 3-go Maja nr 6 i Nad Niprem nr 2, sprzedam w drodze publicznej licytacji następujące ruchomości:

kasę kontrolną, 30 stołów, 200 sztuk różnych naczyń porcel., 40 obrusów białych, 20 foteli, 60 krzeseł, 5 litrów różnych likierów, 6 ltr. wódek, maszynę do parzenia kawy, kredens pokojowy, 2 szafy, 6 foteli wyścielanych materią globelinową.

Ruchomości te oszacowano na kwotę 1 391,— zł.

2. — II Km. 1010/37. — O godz. 8.30 w Bielsku, Aleja Sukowskiego nr 1 sprzedam następujące ruchomości:

biurko amery., szafę z 18 szufladami, maszynę do pisania, szafę na węgiel, stolik pod maszynę, stół, regał z fachami, 12 koszyków, chodnik kokosowy, 3 krzesła gięte, stolik na kaktusy, 20 różnych kaktusów w wazonikach.

Ruchomości te oszacowano na kwotę 528,— zł.

3. — II Km. 813 i 1109/37. — O godz. 9 w Bielsku przy ul. Kazim. Wielkiego nr 8 oraz przy ul. Górskiej nr 12, sprzedam następujące ruchomości:

aparat radiowy, ubrania męskie, kożuszek, 2 papierośnice srebrne, futro, palto, zarzutkę, urządzenie mieszkaniowe, 2 urządzenia sypialni, 5 warsztatów stolarskich, 7 skrzynek wiszących z kompletnym narzędziem, bufet, stół, pokój dziecinny, witrynkę, szafkę, szafę z 32 drzwiami, prasę, piec, biurko, krzesła, 32 śruby żelazne do klejenia, 2 stoliki do wysuwania, 18 blatów mahoniowych, 3 dykty, różne deski.

Ruchomości te oszacowano na kwotę 6.615,— zł.

1. — II Km. 1575/35. — O godz. 9.30 w Bielsku przy ul. Kościuszki nr 11, sprzedam następujące ruchomości:

2 pluszcze letnie, kredens, gablotkę oszkloną, biurko, zegar stojący.

Ruchomości te oszacowano na kwotę 780,— zł.

5. — II Km. 1019/37. — O godz. 10-tej w Bielsku przy ul. Zamkowej nr 13, sprzedam następujące ruchomości:

20 bebli różnych wielkości, 15 zamków skrzynk., 100 kr. kleju stolarskiego, 50 tuzinów różnych zamków do szaf.

Ruchomości te oszacowano na kwotę 847,50 zł.

6. — II Km. 889/37. — O godz. 10.30 w Bielsku przy ul. Miarki nr 2, sprzedam następujące ruchomości:

bufet, witrynę oszkloną, stół, 4 krzesła obite skórą, 2 fotele, dywan, 2 lichtarze srebrne, 10 srebrnych kubków, 2 cukierniczki, otomanę, lampę 3-ramienną, szafę 3-działową, nakrycie kompletne na 6 osób srebrne.

Ruchomości te oszacowano na kwotę 1.500,— zł.

7. — II Km. 2327/36. — O godz. 11.30 w Bielsku przy ul. Fabrycznej nr 8, sprzedam następujące ruchomości:

samochód ciężarowy, krempel do waty, targacz.

Ruchomości te oszacowano na kwotę 4.800,— zł.

8. — II Km. 1214/37. — O godz. 12-tej w Bielsku przy ul. Woj. Grażyńskiego nr 12, sprzedam:

większą ilość różnych par butów damskich i męskich.

Ruchomości te oszacowano na kwotę 2.720,— zł.

9. — II Km. 773/37. — O godz. 14-tej w Kamienicy nr 343, sprzedam:

samochód ciężarowy marki „Chevrolet" — oszacowanym na kwotę 1.000,— zł.

10. — II Km. 1141/37. — Zaś dnia 20 sierpnia 1937 r. o godz. 11-tej w Bielsku przy ul. Mickiewicza nr 15, sprzedam następujące ruchomości:

urządzenie mieszkaniowe, parę nart maszynę do szycia.

Ruchomości te oszacowano na kwotę 2.000,— zł.

Ruchomości powyższe oglądać można w dniu sprzedaży w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (8106)

KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO
w Bielsku, rewiru II
przy ul. Sienkiewicza 9.

Ulgi tramwajowe

1. Od dnia 1 sierpnia 1937 r. wprowadza się dla osób dorosłych zeszyciki, zawierające 25 biletów w cenie zł 2,50. Bilety z tych zeszycików mogą być używane do przejazdu na wszystkich liniach Śląskich Kolejek, według następujących zasad:

Konduktor uprawniony

2 bilety za przestrzeń			2	strefy	
3	„	„	„	3 i 4	„
4	„	„	„	5 i 6	„
5 biletów	„	„	„	7 i 8	„
6	„	„	„	9 i 10	„
7	„	„	„	11 i 12	„

Ulga ta wynosi przeciętnie 25%. Zeszyciki nabywać można u konduktorów.

2. Cena przejazdu linią wąskotorową z Katowic do Chorzowa Hali Targ. przez Dąb obniżona z 55 gr. na 40 gr.
3. Zaprowadzono 10-gr bilety na następujących odcinkach końcowych:

a) Ruda Graniczna—Ruda Leśniczówka, 8722
b) Szombierski Młyn Granica—Godula,
c) Łagiewniki Zachód—Huta Hubertus,
d) Mysłowice, ul. Pszczyńska-Mysłowice, ul. Dr. Grażyńskiego

Śląskie Kolejki Sp. Akc.

Codzień (także w niedziele) kursują
polskie samoloty komunikacyjne
szybkie — bezpieczne
Niskie ceny biletów.
Informacje: P. L. L. „LOT", Lotnisko, tel. 145 i 135 większe biura podróży i u portjerów większ. hoteli

VII. Km. 1060/36, 963/36, 1714/35, 318/35, 1192/37 i 1043/36.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Katowicach rewiru VII. Józef Bortel, mający kancelarię w Katowicach, ul. Sobieskiego 15, na podstawie art. 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 2 września 1937 r. o godz. 10-tej w Katowicach w Sądzie Grodzkim pokój 58 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Maksymiliana Pluszczyka w Welnowcu nieruchomości położonej w Welnowcu, ul. Pocwiłków 80/82 i zapisanej w ks. gruntów wieczystej Sądu Grodzkiego w Katowicach tom V, wykaz 163 Dąb i stanowiącej jednopiętrowy dom mieszkalny murowany, parterową przybudowę, chlewiki, stodołę i szopę, parcelę budowlaną i rolę o łącznej powierzchni 1 ha 15 a 80 m².

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 31112,—, cena zaś wywołania wynosi zł 23.334,—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 3.111 gr 20.

O godz. 10.15 w Katowicach w Sądzie Grodzkim pokój 58 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Emmy Wieczorek z domu Pyka w Halembie nieruchomości zapisanej w księdze wieczystej Sądu Grodzkiego w Katowicach tom II wykaz 313 położonej w Halembie przy ul. Damrota 5 i stanowiącej jednopiętrowy domek mieszkalny, chlew ze stodołą i szopki o ogólnej powierzchni 755 m².

Nieruchomość oszacowana została na sumę 13.187,80 zł, cena zaś wywołania wynosi 10.115,— zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1.318 zł 80 gr.

O godz. 10.30 w Katowicach w Sądzie Grodzkim pokój 58 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Jadwigi Nowakowej wdowy w Halembie nieruchomości zapisanych w ks. wiecz. Sądu Grodzkiego w Katowicach tom II, wykaz 15 i tomV, wykaz 103, położonych w Halembie przy ul. Bielszowickiej 2 i w polu przy ul. Bielszowickiej pomiędzy nieruchomościami Ociepki Jana i Falkusa Jana i stanowiących złączone dwa piętrowe domki mieszkalne we wsi wraz z piekarnią i podwórzem o powierzchni 572 m² oraz rolę i parcelę budowlaną o powierzchni 5260 m².

Nieruchomość oszacowana została na sumę 29.126,— zł, cena zaś wywołania wynosi 21.881,50 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 2.912 zł 60 gr.

O godz. 10.45 w Katowicach w Sądzie Grodzkim pokój 58 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Teodora Józka i żony jego z Stodolę w Elżbiety nieruchomości, zapisanej w ks. wiecz. Sądu Grodzkiego w Katowicach tom 21 wykaz 668 Nowa Wieś, stanowiącej dwupiętrowy dom mieszkalny, szopę i podwórze (ogród) o łącznej powierzchni 2005 m², położonej w Nowej Wsi przy ul. Bielszowickiej nr 43.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 37.838,50 zł, cena zaś wywołania wynosi 25.219,— zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 3 783 zł 85 gr.

O godz. 11.15 w Katowicach w Sądzie Grodzk pokój 58 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika fabrykanta Emila Lamja w Katowicach 1/3 idealnej części nieruchomości składającej się z murowanego domu biurowego, zabudowań warsztatowych i ogrodu o łącznej powierzchni 18,25 a położonej w Katowicach przy ul. Sobieskiego 13 i zapisanej w księdze wiecz. Katowice tom 55 wykaz 1824 Sądu Grodzkiego w Katowicach.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 30.733,33 zł, cena zaś wywołania wynosi 23.050,— zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 3.075 zł 33 gr.

O godz. 11.30 w Katowicach w Sądzie Grodzkim pokój 58 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika mistrza malarskiego Fryderyka Kudlorza nieruchomości, zapisanej w księdze wiecz. Sądu Grodzkiego w Katowicach tom VIII, wykaz 289 położonej w Nowej Wsi przy ul. 3-go Maja 84 i stanowiącej 3-piętrowy dom mieszkalny wraz z 1-piętrową przybudową w podwórzu i 1-piętrowy warsztat malarski i magazyn o ogólnej powierzchni 11,55 arów.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 121.694,— zł, cena zaś wywołania wynosi 82.729,50 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 12.169 zł 40 gr.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne. o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie zgłoszą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Katowicach, ul. Mikołowska nr 2 sala nr 59.

Katowice, dnia 28 lipca 1937 r.

KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO
w Katowicach rewiru VI.. (8108)

I Km. 849/36. (8105)

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Żorach, rewiru I, Józef Buła, mający kancelarię w Żorach, ul. Dworcowa 25, na podstawie art. 646 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 września 1937 r. o godz. 11.30 w Sądzie Grodzkim w Wodzisławiu Śl. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Marty Endejowej z d. Plechaczek, żony Pawła w Brzeziu nieruchomości, zapisanej w Dobrej tom II, wykaz L. 183 składającej się z domu mieszkalno-handlowego, drugiego domu gospodarczego, szopy na sprzęty, ogrodzenia oraz parceli o ogólnym obszarze 0,9,15 ha. Nieruchomość ma urządzoną księgę wieczystą w Sądzie Grodzkim w Wodzisławiu Śl. Nieruchomość oszacowana została na sumę 58.396,00 zł, cena zaś wywołania wynosi zł 43.797,00. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 5.839,60 zł.

I Km. 508/35. — Dnia 4 września 1937 r. o godz. 11.30 w Sądzie Grodzkim w Żorach będzie się druga sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Ludwika Pisarka w Królówce nieruchomości Królówka tom II, wykaz L. 29 składającej się z parterowego domu mieszkalnego, chlewa, stodoł i oparkanienia z drzewkami owocowemi. Obszar nieruchomości wynosi 2,18,10 ha. Nieruchomość ma urządzoną księgę wieczystą w Sądzie Grodzkim w Żorach. Nieruchomość oszacowana została na sumę 8.501,18 zł, cena zaś wywołania wynosi 5.667,46 zł. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 850,11 zł.

I Km. 525/36. — Dnia 4 września 1937 r. o godz 12 w Sądzie Grodzkim w Żorach, odbędzie się druga sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Józefa i Augustyny Pilarów w Moszczycach nieruchomości Moszczyce tom I, wykaz L. 11 i Moszczyce tom IV wykaz L. 155 składających się z parterowego domu mieszkalnego murowanego z przybudowanym chlewem, rzeźni murowanej z przybudowanymi stodołą i szopą murowanej, do której dobudowana jest wozownia oraz studni z rur cementowych i podwórzem o ogólnym obszarze 1,30,76 ha. Nieruchomość ma urządzoną księgę wieczystą w Sądzie Grodzkim w Żorach. Nieruchomość oszacowana została na sumę 9.699,74 zł. cena zaś wywołania wynosi — 6.606,49 zł. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 969,97 zł.

I Km. 1084/36. — Dnia 4 września 1937 r. o godz. 12.30 w Sądzie Grodzkim w Żorach odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Franciszka i Marii Kaszperczyków w Woszczycach nieruchomości Woszczyce tom I, wykaz L. 35 składającej się z murowanego budynku mieszkalnego ze sklepem, stodołą murowanej budowanej, do której dobudowany jest chlew z rzeźnią i studni murowanej. Na nieruchomości znajduje się 9 drzew owocowych dużych i 14 małych, oraz oparkanienie drewniane.

Obszar nieruchomości wynosi 0,80,67 ha. Nieruchomość ma urządzoną księgę wieczystą w Sądzie Grodzkim w Żorach. Nieruchomość oszacowana została na sumę 13.300,00 zł, cena zaś wywołania wynosi 9.975,00 zł. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1.330,00 zł.

I Km. 441/36. — Dnia 4 września 1937 r. o godz. 13-tej w Sądzie Grodzkim w Żorach odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należących do dłużników Andrzeja i Emilii Raszkow w Bziu Dolnym nieruchomości:

1) Bziu Dolne tom II, wykaz L. 45 składającej się z domu mieszkalnego, szopy drewnianej, studni, chlewa, który dobudowany jest do domu mieszkalnego. Na nieruchomości znajduje się 15 drzew owocowych. Obszar nieruchości wynosi 1,58,5 ha. Nieruchomość oszacowana została na kwotę 5.089,90 zł, cena zaś wywołania wynosi w kwocie 3.817,42 zł. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 508,99 zł;

2) zaś o godzinie 13,15 Bziu Dolne wykaz L. 161 składającej się z roli o obszarze 0,75,60 ha. Nieruchomość ta oszacowana została na kwotę 1.209,60 zł, cena zaś wywołania wynosi w kwocie 907,20 zł. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 120,96 zł.

3) o godzinie 13,30 Bziu Dolne tom IV wykaz L. 91 składającej się z roli o obszarze 0,50,00 ha. Nieruchomości powyższe urządzone mają księgę wieczystą w Sądzie Grodzkim w Żorach.

Nieruchomość (od 3) oszacowana została na sumę zł 800,00, cena zaś wywołania wynosi zł 600,00.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 80.00.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdow j.

Przy licytacji będą zachowan. ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniu nie będą podane do wiadomości warunki odmienne

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Wodzisławiu Śl. odnośnie do I Km. 849/36, zaś w Żorach odnośnie do I Km. 508/35, 525/36, 1084/36 i 424/36.

Dnia 27 lipca 1937 r.

JÓZEF BUŁA, komornik.

— Popieraj przemysł krajowy —